Gazeta Polska
codziennie

Poniedziałek 26/01/2026 CENA 5,00 ZŁ (w tym 8% VAT) #14 (4108) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

abcla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLSKA

Ekipa Tuska otwiera kolejny front walki ze Zbigniewem Ziobrą

KO i Lewica rozpoczęły zbiórkę podpisów pod wnioskiem o postawienie Zbigniewa Ziobry przed Trybunałem Stanu. Do zainicjowania procedury wymagane jest poparcie minimum 115 posłów, a jej ewentualnym skutkiem mogłoby być nawet pozbawienie byłego ministra sprawiedliwości praw publicznych, w tym możliwości kandydowania i bycia wybieranym przez kilka lat. Jednak nie wszyscy koalicjanci ochoczo włączają się w tę akcję. – Nie zbieramy podpisów. Na pewno też nie będziemy podpisywać czegoś, co ktoś nam podsunie – mówi „GPC" poseł Norbert Pietrykowski z Polski 2050. s.4

Gazeta Polska codziennie

JEDEN Z KANDYDATÓW UJAWNIA PISMO Z KRAJOWEGO BIURA WYBORCZEGO

Debaty Republiki pod lupą władzy. Może chodzić o ograniczenia w najbliższej kampanii wyborczej

Krajowe Biuro Wyborcze wysyła do kandydatów biorących udział w ostatnich wyborach prezydenckich pisma z pytaniami dotyczącymi ich udziału w debatach organizowanych m.in. przez Republikę – ujawnił lider Bezpartyjnych Samorządowców Marek Woch. Jego zdaniem może chodzić o ograniczenie działań niezależnych mediów w czasie przyszłych kampanii wyborczych oraz dostępu do mediów kandydatów spoza obozu władzy w przyszłych wyborach parlamentarnych. KBW nie pyta o debaty z udziałem Rafała Trzaskowskiego, np. tę zorganizowaną przez „Super Express".

Poniedziałek s.3

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ISSN 2083-7119
9 772083 711012 05

GOSPODARKA

Przybywa osób ograniczających jedzenie z powodów finansowych

Co trzeci dorosły Polak w ciągu ostatniego roku musiał pomijać posiłki, jeść mniejsze porcje lub wybierać najtańszą, niskiej jakości żywność – nie z wyboru, lecz z konieczności, jak wynika z raportu. Zdaniem ekspertów pomijanie posiłków to nie chwilowe oszczędzanie, ale sygnał głębokiego kryzysu żywnościowego w gospodarstwie domowym. s.10

POLSKA

„Starzy" sędziowie SN: Nie mieli prawa odwołać Schaba, Radzika, Lasoty

„Odwołanie rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych i jego zastępców przez ministra sprawiedliwości przed upływem kadencji de lege lata nie jest prawnie możliwe i skuteczne" – stwierdzili w uzasadnieniu postanowienia z grudnia 2025 r. sędziowie Sądu Najwyższego Wiesław Kozielewicz i Zbigniew Korzeniowski. s.6

POLSKA

Koalicja chce zniszczyć tradycyjny model małżeństwa

W Sejmie przeprowadzono pierwsze czytanie rządowego projektu nowelizacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który zakłada, że o rozwodach małżeńskich będzie mógł decydować kierownik urzędu stanu cywilnego. Posłowie opozycji wskazują, że te rozwiązania osłabiają instytucję rodziny. Ostatecznie projekt głosami koalicji rządzącej został skierowany do dalszych prac w komisjach. s.4

POLSKA

PiS chce wrzucić Krajewskiego do beczki

Prawo i Sprawiedliwość pracuje nad nowym programem politycznym, który był tematem weekendowej konferencji w Starym Lubotyniu. Partia domaga się m.in. dymisji Stefana Krajewskiego. – Za polityką rolną stoi minister Krajewski. Szanowni Państwo, wotum nieufności, do dymisji, do beczki – powiedział Jarosław Kaczyński, nawiązując do zdjęć polityka PSL w beczce do morsowania. s.7

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Wikipedia/d

Marta Cienkowska

minister kultury z Polski 2050, w korespondencji na komunikatorze

\\ J...ć przychylne media. Jak zmienimy zarząd i się weźmiemy do roboty, to wszyscy zapomną o tej napier...nce i planowanym przez nas przewrocie. Nie ma co pier...ć bez sensu, trzeba przesunąć te wybory. \\

fot. Adobe Stock/

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Poniedziałek 26.01 — Rozpogodzenia, miejscami opady deszczu i śniegu

WSCHÓD słońca 07:25 | ZACHÓD słońca 16:11

Imieniny obchodzą: Andrzej, Arkadiusz, Leon, Leona, Małostryj, Paula, Tymoteusz, Tytus, Wanda

Gdańsk	1°C	0°C
Lublin	1°C	0°C
Katowice	3°C	1°C
Kraków	2°C	1°C
Łódź	1°C	0°C
Poznań	2°C	1°C
Warszawa	1°C	0°C
Wrocław	3°C	1°C

Wtorek 27.01 — Rozpogodzenia, miejscami opady deszczu i śniegu

WSCHÓD słońca 07:24 | ZACHÓD słońca 16:13

Imieniny obchodzą: Anioł, Henryk, Ilona, Jerzy, Julian, Rozalia

Gdańsk	0°C	-2°C
Lublin	1°C	1°C
Katowice	4°C	0°C
Kraków	2°C	1°C
Łódź	0°C	0°C
Poznań	1°C	1°C
Warszawa	0°C	-15°C
Wrocław	2°C	0°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Ministerstwo „j...nia wolnych mediów”

„Nikt się nie spodziewał hiszpańskiej inkwizycji!” – brzmiała puenta słynnego skeczu „Latającego Cyrku” Monty Pythona. Na podobnej zasadzie „nikt się nie spodziewał”, że minister kultury okaże się panią tyleż politycznie zaradną, co cyniczną. Bo przecież nie w wulgarności clou jej głośnych słów: „J…ć przychylne media”. Do ośmiogwiazdkowej retoryki towarzystwo zgromadzone pod sztandarami Donalda Tuska zdążyło nas przyzwyczaić. Słowa Marty Cienkowskiej pokazują, że politycy podrzędnych koalicyjnych partii doskonale wiedzą, iż mainstreamowe media śpiewają tak, jak oczekuje tego pan premier. To odbija się choćby na wizerunku Polski 2050. I to nawet zabawne, choć w powyższym kontekście zrozumiałe, że dopiero po 13 grudnia 2023 r. doczekaliśmy się ministerstwa j...nia wolnych mediów. Tak trzymać, pani minister!

Rafał Zawistowski

Michał Kuź

Wściekłość i wrzask na Trumpa

W ostatnich tygodniach widziałem już wszystko. Członków dalszej rodziny tłumaczących mi podniesionym głosem, że USA to kraj bandyta. Poważnych intelektualistów pytających o impeachment Donalda Trumpa i porównujących go do zbrodniarza Adolfa Hitlera. Szanowanych publicystów zarzucających prezydentowi wręcz chorobę psychiczną. Lewaków przepraszających, że Polska nie wysłała żołnierzy do Grenlandii. Kolegów politologów wyrzucających mi, że za mało się oburzam na Facebooku. A wszystko z powodu niefortunnych słów o możliwości siłowego przejęcia wyspy – może i wielkiej powierzchniowo, ale za to z populacją mniejszą niż Konin. Wyspy, której mieszkańcom nic nie grozi, wręcz przeciwnie – chcą ich uszczęśliwiać aż trzy bogate kraje (USA, Dania i Chiny). A przecież od początku było jasne, że chodzi tylko o retoryczną presję. I było wiadomo, że jeśli źle to rozegramy, to zaryzykujemy relacjami z kluczowym sojusznikiem, od których może zależeć życie milionów obywateli. Dobrze, że znając baranią naturę współobywateli, zagłosowałem chociaż na dobrego dla nich pasterza, Karola Nawrockiego. On zachował spokój.

Piotr Lisiewicz

Braun, karykatura Nawrockiego

„Historia zatacza koło, a jej najgroźniejsze momenty zawsze zaczynają się od próby odebrania innym prawa do wolności… Od nas zależy, czy zatoczy je jako powrót do niewoli czy jako potwierdzenie, że Europa wyciągnęła wnioski ze swojej przeszłości. Chwała bohaterom powstania styczniowego i tym, którzy dziś bronią wolności” – powiedział prezydent Karol Nawrocki w świetnym, reprezentującym polską rację stanu przemówieniu w Wilnie w rocznicę powstania styczniowego, w obecności prezydentów Litwy i Ukrainy Gitanasa Nausėdy i Wołodymyra Zełenskiego. To samo powiedzieć mógłby zamordowany przez Rosję prezydent Lech Kaczyński. A mi przypomniały się słowa Grzegorza Brauna o Litwie: „Uważam, że Wojsko Polskie nie powinno palcem kiwnąć w obronie tej małej, wyludnionej, wrednej, antypolskiej, bismarckowskiej, anglosaskiej i żydowskiej kreatury, jaką jest współczesna Litwa”. Niektórzy chcą widzieć w Braunie wesołego politycznego rozrabiakę, będącego po naszej stronie. Ta teza jest niestety nie do obronienia – jego ugrupowanie w sprawach międzynarodowych, czyli najważniejszych, głosi poglądy o 180 stopni różne od interesu polskiej niepodległości. Oby nigdy nie było go w rządowej koalicji.

PAWEŁ RYBICKI

Cesarzowa decyduje

Ursula von der Leyen swoim uporem w forsowaniu umowy UE–Mercosur niszczy traktatowe fundamenty Unii Europejskiej. W tym gorącym sporze nie chodzi obecnie tylko o los europejskiego rolnictwa, ale i przyszłość całej Unii. Działania von der Leyen doprowadziły do instytucjonalnego kryzysu, który może zniszczyć cały europejski projekt. Tryb wdrażania umowy z Mercosurem łamie wszystkie traktatowe zasady. Nagle „praworządność” nie ma znaczenia, jeśli blokuje Niemcom robienie interesów. Umowę przepchnięto głosowaniem ambasadorów – ale wtedy Parlament Europejski odesłał ją do zbadania przez TSUE. I co zrobiła von der Leyen? Ogłosiła, że Komisja Europejska uznaje umowę za „tymczasowo stosowaną”. Jakie ma ku temu podstawy prawne? Nie wiadomo. W przypadku umowy z Mercosurem zapisy traktatów w magiczny sposób tracą znaczenie. Liczy się wola von der Leyen, a nie unijne prawo. UE bez zmiany przepisów, bez zgody rządów i obywateli zamienia się w krainę rządzoną przez niemiecką cesarzową Ursulę.

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Wikipedia/d

DOMAŃSKI O WCHODZENIU DO RADY POKOJU

POLITYKA \ **W tegorocznym budżecie oczywiście takiego miliarda nie ma. Mamy w Polsce wiele bardzo istotnych potrzeb finansowych, wydatków, które są priorytetowe. W tej chwili nie ma nawet decyzji o tym, czy Polska powinna do takiej rady przystąpić. Potrzebne są bardzo dokładne analizy, także o charakterze prawnym – powiedział Andrzej Domański w TVN24.**

WYBORY PREZYDENCKIE \ Jeden z kandydatów ujawnia pismo z Krajowego Biura Wyborczego

Debaty Republiki pod lupą władzy. Może chodzić o ograniczenia w najbliższej kampanii wyborczej

Krajowe Biuro Wyborcze wysyła do kandydatów biorących udział w ostatnich wyborach prezydenckich pisma z pytaniami dotyczącymi ich udziału w debatach organizowanych m.in. przez Republikę – ujawnił lider Bezpartyjnych Samorządowców Marek Woch. Jego zdaniem może chodzić o ograniczenie działań niezależnych mediów w czasie przyszłych kampanii wyborczych oraz ograniczenie dostępu do mediów kandydatów spoza obozu władzy w przyszłych wyborach parlamentarnych. KBW nie pyta choćby o debaty z udziałem Rafała Trzaskowskiego, np. o tę organizowaną przez „Super Express".

Jarosław Molga

Marek Woch, który w ubiegłorocznych wyborach kandydował na urząd prezydenta RP, poinformował o piśmie, które wpłynęło z Krajowego Biura Wyborczego (to organ zapewniający obsługę Państwowej Komisji Wyborczej w zakresie przeprowadzania wyborów) do jego komitetu wyborczego. Zawiera wezwanie m.in. do przekazania informacji w zakresie źródeł finansowania programów telewizyjnych, w tym także debat prezydenckich realizowanych przez Telewizję Republika.

– Pismo podpisał Rafał Tkacz, czyli szef KBW. Z pisma wynika, że kandydaci na prezydenta muszą się tłumaczyć, dlaczego przyjmowali zaproszenia do debat i brali w nich udział. Wynika z tego, że teraz PKW, badając sprawozdania komitetów wyborczych kandydatów na prezydenta, będzie szukać jakiegoś powiązania, dociekać, na jakiej zasadzie komitety delegowały swojego kandydata na debaty, i wreszcie zakładać, że to może być jakaś korzyść, np. pieniężna, którą komitet powinien wpisać w sprawozdaniu – zastanawia się Woch.

– PKW może np. interpretować, że przecież organizacja, czas antenowy itd. kosztują. W związku z tym chociaż kandydat za udział nie płacił, to odniósł korzyść o takiej wartości. Niejednokrotnie PKW wycenia np. rozklejanie plakatów wedle trudnych do określenia kryteriów. Teraz tak może zrobić z debatami – mówi „Codziennej" Marek Woch.

Polityk zwraca uwagę, że w piśmie nie ma pytań o debaty, w których uczestniczyli kandydaci lewej strony (Rafał Trzaskowski i Magdalena Biejat), np. w „Super Expressie". – To jest jakaś schizofrenia – komentuje Woch.

Nic stronniczego?

W mediach społecznościowych do informacji Marka Wocha odniósł się rzecznik KBW Marcin Chmielnicki. „W tej sytuacji nie ma nic nadzwyczajnego lub stronniczego, co się wyróżnia. Przepisy w tym zakresie są dostępne – debata w dystrybucji jest tylko wtedy, gdy uczestniczą w niej wszyscy kandydaci. Jeśli nie ma wszystkich, PKW pyta dlaczego. To nie widzimisię, to ustawa".

Ustawa, o której pisze Chmielnicki, to Kodeks wyborczy. O debatach mówi on tylko w kontekście obowiązków telewizji publicznej, w art. 120 par. 1: „Telewizja Polska (…) ma obowiązek przeprowadzenia debat pomiędzy przedstawicielami tych komitetów wyborczych w wyborach do Sejmu lub w wyborach do Parlamentu Europejskiego w RP, które zarejestrowały swoje listy kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych, a w przypadku wyborów Prezydenta RP – pomiędzy kandydatami".

Obowiązek uczestniczenia (zaproszenia) wszystkich kandydatów narzuca więc tylko telewizji publicznej i nie definiuje, czym jest „debata" w innych mediach.

Michał Rachoń, dyrektor programowy Republiki, podkreśla: – Do udziału w każdej z naszych debat był zapraszany Rafał Trzaskowski. To, że stchórzył, to jego problem, a nie organizatorów czy tych uczestników, którzy mieli odwagę, żeby do debat stanąć.

Luźna interpretacja prawa

Marcin Chmielnicki z KBW we wpisie nie odnosi się do debaty w Końskich organizowanej przez TVP w likwidacji, do której większość kandydatów nie została wcześniej zaproszona.

Do udziału w każdej z naszych debat był zapraszany Rafał Trzaskowski – przypominają przedstawiciele Republiki | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Nasze źródło w Państwowej Komisji Wyborczej wyjaśnia, że choć w piśmie do Wocha czy wpisie Chmielnickiego nie ma o tym mowy, sprawdzane są wszystkie debaty, w tym te organizowane przez TVP w likwidacji.

– Państwowa Komisja Wyborcza bada teraz sprawozdania komitetów. Rzeczywiście art. 120 kodeksu odnosi się tylko do telewizji publicznej, a nie debat organizowanych przez inne podmioty. Dlatego w tej sytuacji każda inna debata jest traktowana jako kampania wyborcza, a jako takie działanie powinna być przez komitet odnotowana w sprawozdaniu. Stąd te pytania – mówi nam nasze źródło w PKW, chcące zachować anonimowość.

– Konieczne będzie też doprecyzowanie pojęcia debaty. Obecnie takiej definicji poza sytuacją określoną w art. 120 nie ma – komentuje nasz rozmówca. Dodaje przy tym, że znane są wypowiedzi samych kandydatów, iż „zarobili na debacie", a to mogło uruchomić proces sprawdzania.

Wypowiedzi o „zarabianiu na debacie" dotyczą wypowiedzi Sławomira Mentzena. Były kandydat na prezydenta przyznał, że jego kanał na YouTubie, dzięki zapraszaniu przez niego innych kandydatów, miał tak dużą oglądalność, że przyniósł nowych subskrybentów i przełożyło się to na dochody z umieszczanych tam reklam. To jednak nie był zysk osiągnięty z debat, ale z prowadzenia własnego kanału streamingu.

– Decyzja mogła zostać podjęta samoistnie przez PKW lub na skutek jakiegoś zawiadomienia, sygnału. PKW musi sprawdzać każdy wydatek, jaki poniosły komitety w wyborach. W tym wypadku przyjęto, że każda debata poza określoną w art. 120 jest kampanią i tym samym musi figurować w sprawozdaniu komitetu – mówi „Codziennej" Dariusz Lasocki, były członek PKW.

Konsekwencje w nadchodzących wyborach

– PKW znów interpretuje Kodeks wyborczy w sposób, który będzie miał poważne konsekwencje. Ograniczy dostęp kandydatów do mediów, bo będą się bali, że zostaną obciążeni kosztami debaty, za którą nic nie zapłacili! Także media będą niechętne organizowaniu takich debat, bo będą zmuszone do ujawniania swoich kosztów, sposobu działania, organizacji itd. Do tego to zmierza i jest to moim zdaniem początek przygotowań obecnej władzy do nadchodzących wyborów parlamentarnych – mówi nam Marek Woch.

Dlaczego taka interpretacja przepisów miałaby zadziałać mrożąco na komitety wyborcze i na media? PKW pyta Wocha np. o debatę w Kanale Zero, którego właścicielem i jedną z gwiazd jest inny z kandydatów, Krzysztof Stanowski.

„Na jakich zasadach komitetowi został udostępniony lokal, w którym odbywał się wywiad? Czy korzystanie z niego zostało opłacone przez komitet? A jeśli tak, to jakiej wysokości były to koszty? Czy komitet finansował koszty udziału jednego kandydata w tym programie? Czy komitet zawarł umowę z komitetem wyborczym kandydata na prezydenta RP Krzysztofa Jakuba Stanowskiego dotyczącą zasad i kosztów prowadzenia kampanii wyborczej na kanale prowadzonym przez kandydata (…) Krzysztofa Stanowskiego?" – czytamy w piśmie KBW udostępnionym przez Wocha.

– PKW sprawdza, czy udział w debacie innej niż ta w TVP w likwidacji nie był nielegalnym wsparciem kampanii, czy nie wymagał rozliczenia finansowego przez komitet. Wszystko to sprawia wrażenie, że została zainicjowana kolejna akcja podobna do tej przeciw PiS, w efekcie której odebrano subwencję naszej partii. Być może szykują jakąś bezprawną kampanię dyfamacyjną. Nie wygrał ich kandydat Trzaskowski, więc próbują nękać pozostałych kandydatów i przy okazji szkodzić bezprawnie Republice, ponieważ to Republika organizowała debaty o wielkiej oglądalności i faktycznie zapraszała wszystkich kandydatów [jedyną osobą niezaproszoną na debatę w Republice był Maciej Maciak – przyp. red.], ale nie przychodził na nie z własnej woli Trzaskowski. Czy pojawi się interpretacja, że Republika wobec tego wspierała debatami innych kandydatów? – mówi „Codziennej" Marcin Warchoł, prawnik, poseł PiS, były wiceminister i minister sprawiedliwości.

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Wikipedia/d

ZIELIŃSKA Z RADĄ NA WYSOKIE RACHUNKI

CYTAT \ **Słyszę narzekanie na rachunki za prąd i gaz, ale słyszę coraz częściej i coraz głośniej narzekanie na gorące lata, upalne, które często w mieszkaniach, zwłaszcza w mieszkaniach w bloku w centrum miasta na którymś tam piętrze, są nie do wytrzymania – powiedziała minister Zielińska w TVP w likwidacji o wysokich rachunkach za gaz.**

POLITYKA \ Koalicja 13 grudnia chce, aby były minister sprawiedliwości stanął przed Trybunałem Stanu

Ekipa Tuska otwiera kolejny front walki ze Zbigniewem Ziobrą

KO i Lewica rozpoczęły zbiórkę podpisów pod wnioskiem o postawienie Zbigniewa Ziobry przed Trybunałem Stanu. Do zainicjowania procedury wymagane jest poparcie minimum 115 posłów, a jej ewentualnym skutkiem mogłoby być nawet pozbawienie byłego ministra sprawiedliwości praw publicznych, w tym możliwości kandydowania i bycia wybieranym przez kilka lat. Jednak nie wszyscy koalicjanci ochoczo włączają się w tę akcję. – Nie zbieramy podpisów. Na pewno też nie będziemy podpisywać czegoś, co ktoś nam podsunie – mówi „GPC" poseł Norbert Pietrykoski z Polski 2050. – Podstawowym celem tego wniosku jest sprawienie ministrowi Ziobrze tylu problemów, ile możliwe, bo to w jakiś sposób zaspokaja niskie potrzeby premiera Tuska i jego otoczenia – ocenia z kolei poseł Paweł Szrot z PiS.

Jan Przemyłski

Obóz rządzący zdecydował o podjęciu próby pociągnięcia Zbigniewa Ziobry do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu (TS). Przypomnijmy, że życzenie to formułował już minister Waldemar Żurek w przesłanej do marszałka Sejmu pod koniec listopada 2025 r. informacji o zamiarze postawienia byłemu szefowi MS 26 zarzutów. „Powiadomienie to może stanowić podstawę do rozważenia przez Sejm, (...) czy zachodzą przesłanki do ewentualnego pociągnięcia Zbigniewa Z. do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu" – czytamy w dokumencie. Teraz natomiast Włodzimierz Czarzasty przekazał za pośrednictwem mediów społecznościowych, że jego ugrupowanie rozpoczęło zbiórkę podpisów pod wnioskiem. Podobną mobilizację zarządzono w Koalicji Obywatelskiej.

Do złożenia wniosku o pociągnięcie polityka przed Trybunał Stanu potrzebne jest minimum 115 podpisów, które są kierowane do marszałka Sejmu, a ten następnie przekazuje sprawę do sejmowej komisji odpowiedzialności konstytucyjnej. Komisja prowadzi postępowanie, analizuje dowody, a na końcu sporządza wniosek albo o postawienie przed TS, albo o umorzenie sprawy. Ten następnie jest głosowany na sali plenarnej Sejmu i żeby sprawa trafiła do trybunału, opowiedzieć się za tym musi większość 3/5 ustawowej liczby posłów. Natomiast jeżeli TS orzekłby o winie polityka, wówczas mógłby on zostać pozbawiony praw publicznych, w tym czynnego i biernego prawa wyborczego, a także objęty czasowym zakazem zajmowania stanowisk publicznych oraz kierowniczych.

O komentarz do całej sprawy poprosiliśmy posła Pawła Szrota, członka sejmowej komisji odpowiedzialności konstytucyjnej. – Przypominam, że podobne wnioski wpłynęły przeciwko przewodniczącemu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Maciejowi Świrskiemu, który przeprocedowano, ale w fatalnym stylu. Obecnie nieśpiesznie trwa procedura w sprawie wniosku przeciwko prezesowi Narodowego Banku Polskiego Adamowi Glapińskiemu. Większość rządowa nie śpieszy się w tej sprawie. Teraz natomiast słyszymy o trzecim wniosku. W mojej opinii polecenie wydał sam premier Donald Tusk i w ten czy inny sposób koalicja będzie chciała je wykonać. Chodzi o to, aby sprawić kolejne kłopoty ministrowi Ziobrze. Mamy do czynienia z kontynuacją prześladowań oponentów politycznych – powiedział nam poseł Szrot.

Dopytaliśmy, czy próba postawienia byłego ministra sprawiedliwości przed Trybunałem Stanu nie jest w rzeczywistości próbą wyeliminowania go z życia politycznego na najbliższe lata. – Nie wnikam w takie cele mniej lub bardziej perfidne. Sądzę, że podstawowym celem tego wniosku jest sprawienie ministrowi Ziobrze tylu problemów, ile możliwe, bo to w jakiś sposób zaspokaja niskie potrzeby premiera Tuska i jego otoczenia – ocenił Paweł Szrot.

Jak wspomnieliśmy, dotychczas decyzja o zbieraniu podpisów zapadła w Lewicy i KO. „Codzienna" skontaktowała się zatem m.in. z przedstawicielem Polski 2050, posłem Norbertem Pietrykowskim, aby zapytać, czy jego ugrupowanie dołączy do akcji koalicjantów przeciwko Ziobrze. – Nie zbieramy podpisów. Na pewno też nie będziemy podpisywać czegoś, co ktoś nam podsunie. Wniosku nie znamy, ja go nie widziałem, nie miałem okazji przeczytać. A zanim się coś podpisze, to należy to dokładnie przeanalizować. W związku z tym obecnie ta sprawa dla nas nie istnieje – powiedział nam poseł Pietrykowski.

Swoją opinią podzielił się też z nami prof. Mieczysław Ryba z KUL. – Moim zdaniem to działanie jest podyktowane sondażami. Koalicja Obywatelska najprawdopodobniej dysponuje badaniami, z których wynika, że ich wyborców satysfakcjonują kolejne próby dociskania ministra Ziobry. Trybunał Stanu ma bardziej wymiar spektaklu politycznego. W związku z tym grzanie tej sprawy będzie odciągało uwagę społeczeństwa od prawdziwych problemów, które rząd powinien rozwiązywać, a wobec których jest w rzeczywistości bezradny. To będzie kolejny temat zastępczy, za którym koalicja rządząca będzie się mogła schować – powiedział nam prof. Ryba.

Koalicja chce zniszczyć tradycyjny model małżeństwa

PRAWO \ **W Sejmie przeprowadzono pierwsze czytanie rządowego projektu nowelizacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który zakłada, że o rozwodach małżeńskich będzie mógł decydować kierownik urzędu stanu cywilnego. – Rolą państwa jest wspieranie rozwiązań, które zapewniają realną stabilność rodziny i małżeństwa, a nie ułatwianie rozpadu tych podstawowych komórek społecznych – komentuje tę sprawę prof. Anna Łabno, ekspertkę w zakresie prawa. Jednocześnie koalicja forsuje rozwiązania, które wbrew konstytucji miałyby umożliwić uznawanie małżeństw jednopłciowych.**

W piątek posłowie w Sejmie zajmowali się m.in. rządowym projektem ustawy wprowadzającej możliwość rozwiązania małżeństwa przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego (USC), z pominięciem postępowania sądowego. Procedura miałaby być dostępna dla małżonków niemających wspólnych małoletnich dzieci ani wspólnych dzieci poczętych, lecz nieurodzonych. Rozwiązanie małżeństwa następowałoby poprzez złożenie przez małżonków wspólnego zapewnienia o spełnieniu wymogów ustawowych, a następnie – po upływie miesiąca – potwierdzenie decyzji o rozwodzie wraz z oświadczeniem o braku dzieci czy ciąży.

Posłowie opozycji podczas dyskusji na sali plenarnej podnosili, że te rozwiązania osłabiają instytucję rodziny, oraz wskazywali na brak możliwości odpowiedniej weryfikacji dobra stron przez urzędników USC. Ostatecznie projekt głosami koalicji rządzącej został skierowany do dalszych prac w komisjach sejmowych.

Jednak to niejedyny pomysł obozu Donalda Tuska na uderzenie w tradycyjny model rodziny. Wicepremier i minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski zapowiedział, że Polska będzie uznawała małżeństwa jednopłciowe. – Wdrożenie zmian w dokumentach w celu wykonania wyroku TSUE dotyczącego małżeństw jednopłciowych potrwa osiem miesięcy – powiedział w Sejmie Gawkowski.

O komentarz do tych pomysłów poprosiliśmy prof. Annę Łabno, konstytucjonalistkę z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. – Obserwujemy początek procesu niszczenia tradycyjnego modelu rodziny oraz instytucji małżeństwa. Małżeństwo jest nie tylko instytucją prywatną, ale także społeczną, niezbędną do tworzenia rodziny. Jeżeli będzie się je deformować, tworząc cokolwiek innego, zostaną naruszone fundamenty budujące rodzinę – ocenia prof. Łabno. – Są to działania, które mają na celu osłabienie instytucji, która jest podstawą trwałości każdego społeczeństwa. Rolą państwa jest wspieranie rozwiązań, które zapewniają realną stabilność rodziny i małżeństwa, a nie ułatwianie rozpadu tych podstawowych komórek społecznych – dodaje prof. Łabno.

Ekspertkę dopytaliśmy również o rozporządzenie zapowiedziane przez wicepremiera Gawkowskiego i dotyczące małżeństw jednopłciowych. – Artykuł 18 polskiej konstytucji wyraźnie określa, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny. W polskim prawie nie ma innej definicji – podkreśla prof. Anna Łabno.

Jan Przemyłski

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Pixabay/d

OWSIAK PRZEGIĄŁ Z POLITYKĄ?

SONDAŻ \ **Jaki wpływ mają polityczne wypowiedzi Jerzego Owsiaka na wizerunek całej Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (WOŚP)? 33 proc. uważa, że pozytywny, 31 proc. że negatywny, a 36 proc. nie ma zdania. Sondaż przedstawiła wczoraj WP.**

fot. Facebook/d

PREZYDENT SPOTKA SIĘ Z PARLAMENTARZYSTAMI

POLITYKA \ **Prezydent RP Karol Nawrocki zaprosił na spotkania do Pałacu Prezydenckiego przedstawicieli wszystkich klubów i kół parlamentarnych – poinformował Rafał Leśkiewicz. Spotkania odbędą się 29 stycznia.**

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Tajemnica obrończa jest nietykalna

Sromotna porażka prokuratorów. Muszą oddać telefon s. Iwańca

Prokuratura musi natychmiast oddać sędziemu Jakubowi Iwańcowi telefon bez zapoznawania się z treściami tam zawartymi. Sąd podkreślił, że „oświadczenie obrońcy, że dokument zawiera wiadomości objęte tajemnicą obrończą, jest bezwzględnie wiążące dla organu procesowego". Kategorycznie też zaznaczył: „Nie podlega ono weryfikacji, a co za tym idzie, sąd nie ma możliwości zapoznania się z zawartością telefonu".

Na początku października rzekomo doszło do kolizji z udziałem sędziego Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa Jakuba Iwańca. Mec. Michał Skwarzyński zaprzeczył, aby jego klient siedział za kółkiem w momencie kolizji. Następnego dnia w domu rodzinnym Iwańca pojawili się policjanci, którzy na polecenie prokuratury zabezpieczyli telefon sędziego – choć sędzia poinformował, że znajdują się w nim informacje objęte tajemnicą obrończą – czyli nikt postronny nie ma prawa się z nimi zapoznać.

Sprawa została błyskawicznie przejęta przez Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej. Tej samej, o której bezprawności działań orzekł kilka tygodni wcześniej... sędzia Iwaniec. „Taki nośnik powinien być przede wszystkim pozostawiony u osoby, która była przeszukana, jeżeli oświadczyła, że są tam informacje objęte tajemnicą obrończą. Jeżeli oświadczenie takiej osoby budzi wątpliwości, to bez zapoznawania się z zawartością nośnik powinien być umieszczony w bezpiecznej kopercie, a następnie przekazany do dyspozycji sądu" – mówił Niezależnej.pl prezes Naczelnej Rady Adwokackiej mec. Przemysław Rosati.

Ostatecznie wniosek prokuratury ws. telefonu rozpoznał Sąd Rejonowy w Krasnymstawie i nie miał żadnych wątpliwości, że jest on niezasadny. Równocześnie nakazał jego natychmiastowy zwrot sędziemu Iwańcowi. W uzasadnieniu sędzia Katarzyna Kaczor przywołała zapisy Kodeksu postępowania karnego, które są jednoznaczne. „Jeżeli obrońca lub inna osoba, od której żąda się wydania rzeczy lub u której dokonuje się przeszukania, oświadczy, że wydane lub znalezione w toku przeszukania pisma lub inne dokumenty obejmują okoliczności związane z wykonywaniem funkcji obrońcy, organ dokonujący czynności pozostawia te dokumenty wymienionej osobie bez zapoznawania się z ich treścią lub wyglądem" – stwierdziła. „Jeżeli jednak oświadczenie osoby niebędącej obrońcą budzi wątpliwości, organ dokonujący czynności przekazuje te dokumenty z zachowaniem rygorów określonych w §1 sądowi, który po zapoznaniu się z dokumentami zwraca je w całości lub w części, z zachowaniem rygorów określonych w §1, osobie, od której je zabrano, albo wydaje postanowienie o ich zatrzymaniu dla celów postępowania".

Sąd zwrócił uwagę, że jeśli prokurator miał wątpliwości, czy dana osoba jest obrońcą w jakimś postępowaniu, należało się zwrócić o taką informację do sędziego Jakuba Iwańca i reprezentującego go adwokata Michała Skwarzyńskiego. A takowe rzeczywiście się toczą, choćby w Izbie Odpowiedzialności Zawodowej Sądu Najwyższego, gdzie Iwaniec jest obrońcą s. Macieja Nawackiego.

„Oświadczenie obrońcy, że dokument zawiera wiadomości objęte tajemnicą obrończą, jest bezwzględnie wiążące dla organu procesowego. Nie ma on więc uprawnienia do weryfikacji, czy oświadczenie obrońcy odpowiada prawdzie i rzeczywiście dokument zawiera okoliczności stanowiące tajemnicę obrończą" – stwierdził sąd. „Co także szczególnie istotne, tajemnica obrończa nie wygasa z ustaniem stosunku obrończego, niezależnie od sposobu jego zakończenia" – zaznaczyła sędzia Kaczor. „Sąd podziela wskazany wyżej pogląd wyrażony w doktrynie prawa karnego (...), że oświadczenie obrońcy korzysta z waloru prawdziwości i w związku z tym nie podlega weryfikacji".

„W związku z tym więc, że sędzia Jakub Iwaniec jest obrońcą, jego oświadczenie co do tego, że na telefonie, którego dotyczy wniosek prokuratora, znajdują się treści objęte jego tajemnicą obrończą, jest bezwzględnie wiążące. Nie podlega ono weryfikacji, a co za tym idzie, sąd nie ma możliwości zapoznania się z zawartością telefonu. Telefon ten podlega zwróceniu osobie, od której go zabrano, tj. sędziemu Jakubowi Iwańcowi, z zachowaniem rygorów określonych w art. 225 §1 k.p.k. – bez zapoznawania się z jego zawartością, w opieczętowanym opakowaniu" – podsumowała s. Kaczor.

(Niezależna.pl, gb)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Trzy spojrzenia, jedna historia
Polska silna pamięcią, doświadczeniem i duchem

PAKIET 1 Polska silna historią (z autografem) + Polska i Rosja
Ten pakiet łączy unikatowy egzemplarz „Polska silna historią" z oryginalnym autografem Karola Nawrockiego oraz pogłębioną analizę prof. Andrzeja Nowaka w książce „Polska i Rosja". To duet, który pomaga zrozumieć zarówno wewnętrzną siłę polskiej tożsamości, jak i historyczne napięcia kształtujące relacje z Rosją. Idealny wybór dla czytelników pragnących szerokiej perspektywy na losy naszego państwa.

PAKIET 2
Polska silna historią (z autografem) + W potrzasku historii i geografii
Specjalne wydanie książki z autografem Karola Nawrockiego zestawiono tu z refleksyjną książką prof. Andrzeja Nowaka, która przedstawia wpływ geopolityki i historii na losy Polski. To propozycja dla odbiorców, którzy chcą zrozumieć, jak nasze położenie między mocarstwami kształtowało narodowe wybory. Zestaw tworzy kompletną opowieść o państwie funkcjonującym w skomplikowanych realiach geograficznych i politycznych.

PAKIET 3 Polska silna historią (z autografem) + Naród Niepokonany
W tym pakiecie autorski podpis Karola Nawrockiego towarzyszy poruszającej narracji prof. Andrzeja Nowaka o sile polskiego ducha i determinacji narodu. To zestaw pełen emocji, który ukazuje kluczowe momenty naszej historii przez pryzmat wytrwałości i odporności na przeciwności. Doskonały dla czytelników szukających inspiracji w dziejach Polski i jej niepokonanym charakterze.

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl
sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Wikipedia/d

SOSKA APELUJE O UWOLNIENIE ROLNIKA

WOLNOŚĆ \ **W Polsce siedzi uwięziony na dwa miesiące rolnik. Za co? Można powiedzieć, że za zakłócenie atmosfery wodą gnojową. Wrażliwy minister Stefan Krajewski uwięził na dwa miesiące polskiego rolnika. Krajewski, uwolnić go natychmiast! – apelował na antenie Republiki Jacek Soska z PSL.**

SĄD NAJWYŻSZY \ Nominaci ministra są „dublerami"

To mocny cios dla Żurka i Bodnara. „Starzy" sędziowie SN: Nie mieli prawa odwołać Schaba, Radzika, Lasoty

„Wobec niewprowadzenia do ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych wyraźnej podstawy prawnej odwołanie rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych i jego zastępców przez ministra sprawiedliwości przed upływem kadencji de lege lata nie jest prawnie możliwe i skuteczne" – stwierdzili w uzasadnieniu postanowienia z grudnia 2025 r. sędziowie Sądu Najwyższego Wiesław Kozielewicz i Zbigniew Korzeniowski. Co trzeba podkreślić, to tzw. starzy sędziowie. A równie mocnych stwierdzeń – wręcz zarzucających bezprawność działań Adama Bodnara i Waldemara Żurka – jest znacznie więcej. Także o mandacie „dublerów" powołanych przez ministrów sprawiedliwości: „Rzecznik dyscyplinarny sędziów sądów powszechnych i jego zastępcy to kadencyjne organy monokratyczne, co skutkuje tym, że tylko jedna osoba może pełnić taką funkcję w tym samym czasie. Nie można zatem powołać nowego piastuna organu monokratycznego na funkcję już zajętą".

Sędziowie Sądu Najwyższego Wiesław Kozielewicz i Zbigniew Korzeniowski – których mandatu do orzekania nie kwestionują ani Iustitia, ani paleosędziowie, ani resort sprawiedliwości – roznieśli w pył narrację ministra sprawiedliwości o odwołaniu rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych i jego zastępców.

Nieskuteczne odwołanie

Prokuratura Krajowa zarzuca legalnemu rzecznikowi sędziemu Piotrowi Schabowi i jego zastępcom – Przemysławowi Radzikowi i Michałowi Lasocie – „przywłaszczenie funkcji rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych (RDSSP) oraz jego zastępców przez osoby, które zostały tych funkcji pozbawione, a także ukrywanie dokumentacji dotyczącej postępowań dyscyplinarnych sędziów i asesorów sądowych poprzez odmowę jej wydania".

Adam Bodnar, jeszcze w czasie kierowania Ministerstwem Sprawiedliwości, dokonał niezgodnego z prawem i nieskutecznego odwołania Schaba i Radzika, powołując jednocześnie „dublerów" na ich stanowiska. Identyczne działania zastosował także obecny szef MS Waldemar Żurek wobec Lasoty.

„Starzy" sędziowie niszczą narrację Bodnara i Żurka

Jednoznaczne stanowisko w tej sprawie zajął Sąd Najwyższy w opublikowanym niedawno postanowieniu w sprawie sędziego obwinionego o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego. Sąd – w składzie sędziów SN Wiesława Kozielewicza i Zbigniewa Korzeniowskiego – dokonał w uzasadnieniu wykładni obowiązujących przepisów dotyczących RDSSP. Uzasadnienie tzw. starych sędziów mocno rozprawia się z działaniami podjętymi przez obecnego i byłego ministra sprawiedliwości. Nie brak w nim bardzo mocnych stwierdzeń.

„Ustawa Prawo o ustroju sądów powszechnych nie zawiera unormowania dotyczącego odwołania rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych oraz zastępców rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych przed upływem ich czteroletnich kadencji" – czytamy w uzasadnieniu.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

W innym fragmencie Sąd Najwyższy wskazuje, że działania szefów MS idą w kontrze do zasady legalizmu. „(...) Organ władzy publicznej zobowiązany jest do przestrzegania wszystkich przepisów określających jego uprawnienia lub obowiązki, niezależnie od usytuowania ich w systemie źródeł prawa. Zawsze norma kompetencyjna w obszarze prawa publicznego podlega wykładni ścisłej, a organy nie mogą działać, jeżeli ustawa ich do tego wyraźnie nie upoważni. Zatem, już chociażby z tego względu, nie można podzielić koncepcji ministra sprawiedliwości co do posiadania przez niego kompetencji do odwołania rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych oraz zastępców rzecznika dyscyplinarnego z powołaniem się na wykładnię prokonstytucyjną czy wypełnienie tym luki prawnej sprzecznej z zasadą legalizmu. Oczywiście błędny jest również pogląd ministra sprawiedliwości, że z określonej w u.s.p. kompetencji ministra sprawiedliwości do powołania rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych i jego zastępców wynika per se kompetencja do ich odwołania".

I dalej: „Skoro zaś kadencyjność tych organów zakłada jednocześnie, z samej swojej istoty, brak możliwości ich odwołania poza wyraźnie wskazanymi przypadkami, należy dojść do wniosku, że wobec niewprowadzenia do u.s.p. wyraźnej podstawy prawnej, odwołanie rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych i jego zastępców przez ministra sprawiedliwości przed upływem kadencji de lege lata nie jest prawnie możliwe i skuteczne".

Powołanie „dublerów"

W dalszej części uzasadnienia sędziowie Kozielewicz i Korzeniowski podważają na gruncie prawa pozycję „dublerów" powołanych przez Bodnara i Żurka. „W demokratycznym państwie prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej (art. 2 Konstytucji RP), niedopuszczalne jest akceptowanie przez sądy czynności organów władzy publicznej podjętych bez właściwej podstawy prawnej. Rzecznik dyscyplinarny sędziów sądów powszechnych i jego zastępcy to kadencyjne organy monokratyczne, co skutkuje tym, że tylko jedna osoba może pełnić taką funkcję w tym samym czasie. Nie można zatem powołać nowego piastuna organu monokratycznego na funkcję już zajętą".

Tym samym sąd nie uznał za wywołujące skutki prawne oświadczenia Tomasza Ładnego, sędziego powołanego przez Waldemara Żurka na stanowisko zajmowane przez sędziego Przemysława Radzika.

(Niezależna.pl, md, gb)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

BRAUN JAK PUTIN

CYTAT \ O żadnych sojuszach z Braunem nie ma mowy. Kto chce zawierać albo głosować na Brauna, głosuje w gruncie rzeczy na Tuska, na Putina. Taka jest prawda – stwierdził Jarosław Kaczyński w Skarżysku-Kamiennej.

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

PREZES PIS O SŁAWOMIRZE MENTZENIE

CYTAT \ Lasy sprywatyzowane? To Mentzen mówił tylko prywatnie premierowi Morawieckiemu, ale mówił – powiedział Jarosław Kaczyński w Skarżysku-Kamiennej. Podobny pogląd Mentzen sformułował w rozmowie z Wojciechem Cejrowskim.

PROGRAM NA WYBORY \ Nowe pomysły na rolnictwo

PiS chce wrzucić Krajewskiego do beczki

Prawo i Sprawiedliwość pracuje nad nowym programem politycznym. O tym, co partia będzie miała do zaproponowania w nadchodzących wyborach, można było się przekonać podczas weekendowej konferencji w Starym Lubotyniu. PiS domaga się dymisji Stefana Krajewskiego. – Za polityką rolną stoi minister Krajewski. Szanowni państwo – wotum nieufności, do dymisji, do beczki – powiedział Jarosław Kaczyński, nawiązując do zdjęć polityka PSL w beczce do morsowania.

Jacek Liziniewicz

Konferencja Prawa i Sprawiedliwości dotycząca rolnictwa odbyła się w Starym Lubotyniu, niewielkiej miejscowości położonej niedaleko Ostrowi Mazowieckiej. Region ten uznawany jest za bastion PSL, a spotkanie odbyło się zaledwie kilkanaście kilometrów od Zambrowa, czyli miejsca zamieszkania ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Pomysły PiS mają być skierowane bezpośrednio do rolników i wzmacniać ich pozycję | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Sukcesy rządu Zjednoczonej Prawicy

PiS chciał, aby z tego regionu do całej Polski poszedł sygnał: „Bronimy polskiej wsi". – Bezpieczeństwo żywnościowe to jeden z elementów bezpieczeństwa w każdych czasach. Teraz to szczególnie ważne. Rolnicy to bardzo silna i ważna grupa społeczna. Ich losy są szczególnie zagrożone. To ważne wyzwanie – doprowadzenie do tego, żeby Polska wieś żyła na takim poziomie jak polskie duże miasta. To cel państwa demokratycznego. My chcemy, by Polska stała się państwem do końca demokratycznym, by konstytucja była realizowana, by zasada równości obywateli nie była fikcją. PiS jest tą formacją, która podjęła to zadanie – powiedział Jarosław Kaczyński, lider PiS.

W swoim wystąpieniu przypomniał o działaniach, które rządowi Zjednoczonej Prawicy udało się podjąć w latach 2015–2023: obniżeniu wieku emerytalnego, likwidacji przymusu pozbywania się gospodarstw przy przechodzeniu na emeryturę, pomocy suszowej i kwestiach blokowania napływu zboża z Ukrainy wbrew stanowisku UE. Mówił też o funduszach na lokalną infrastrukturę czy o pomocy dla znajdujących się na wsi organizacji pozarządowych, takich jak koła gospodyń wiejskich czy ochotnicze straże pożarne.

W Starym Lubotyniu Jarosław Kaczyński złożył pierwsze duże zapewnienie. PiS optuje za znaczącym zmniejszeniem biurokracji dla rolników chcących sprzedawać swoje produkty bezpośrednio.

Obajtek sypie konkretem

Co ciekawe, jako drugi na konferencji o rolnictwie przemawiał Daniel Obajtek, obecnie europoseł PiS, a do niedawna prezes PKN Orlen. Z jego wypowiedzi wynikało jasno, że spółki Skarbu Państwa powinny się zaangażować w stabilizację rolnictwa.

Jako przykład Obajtek podał kwestię nawozów. Jak przypomniał, PKN Orlen za jego prezesury chciał przejąć Azoty. Taka fuzja doprowadziłaby do tego, że nawozy mogłyby być produkowane przy stabilnych cenach. Dzisiaj ich koszt w dużej mierze zależy bowiem od cen gazu.

Orlen jako największy dostawca surowca i koncern z własnym wydobyciem mógłby balansować i nawet w czasach dekoniunktury dofinansowywać produkcję. Dzisiaj jednak polskie zakłady upadają, a rośnie konsumpcja nawozów z Białorusi i Rosji.

Zdaniem Daniela Obajtka to dopiero początek. Podobny proces można bowiem wdrożyć w kwestii innych płodów rolnych. – Spółki narodowe powinny mieć zdecydowanie więcej wspólnego z rolnictwem. Powinny mocno napędzać przemysł rolniczy. Po to budowaliśmy multienergetyczny koncern, by stabilizować również sytuację w rolnictwie. Trzeba w rolnictwie wdrożyć kwestie biometanowni i biogazowni. Polskie koncerny powinny w tym pomagać – mówił Daniel Obajtek.

– Budowa tłoczni w Kętrzynie miała i ma zbierać nadwyżki rzepaku z dwóch województw. Takich tłoczni do skupu rzepaku z nadwyżek powinno powstać jeszcze sześć lub siedem. Wtedy skończy się spekulacja na biododatkach prowadzona przez niemieckich cwaniaków – podał przykład Obajtek.

Ujawnił również, że PKN Orlen miał plany, by zbudować sieć biogazowni. Te miałyby podpisywać długoletnie kontrakty z rolnikami i dawać im poczucie stabilizacji.

Co ciekawe, Obajtek chce się stać twarzą promowania klauzuli lokalności. – Chodzi o klauzulę lokalności zagwarantowaną prawnie zarówno na poziomie ogólnokrajowym, jak i samorządowym. Takie rozwiązania zapewniałyby, że do budynków użyteczności publicznej (takich jak szkoły czy szpitale) będą trafiały produkty od lokalnych firm – mówił europoseł PiS.

Inne pomysły

Co ciekawe, w wielu aspektach PiS odszedł od swoich klasycznych pomysłów. Praktycznie nie padła nazwa Krajowej Grupy Spożywczej. To o tyle ciekawe, że lata zeszły politykom PiS na kłótniach o to, kto ma tym tworem zarządzać. Stało się to m.in. kością niezgody między ministrami aktywów i rolnictwa.

Teraz pomysły mają być skierowane bezpośrednio do rolników i wzmacniać ich pozycję. Tak jest chociażby z ustawą o produkcyjnym charakterze wsi. – Polski rząd powinien na nowo postawić na polską wieś i polskiego rolnika. Rolnictwo to polska gospodarka, miejsca pracy i blisko 13 proc. polskiego PKB – jeśli doliczymy branże wspierające rolników. Bez rolnika to wszystko będzie upadać. W naszym państwowym interesie jest zapewnienie spokoju, bezpieczeństwa i stabilizacji na polskiej wsi. Złożymy kolejną ustawę o funkcjach produkcyjnych polskiej wsi. To rolnik ma pierwszeństwo na wsi – streszczał plany Krzysztof Ciecióra, były wiceminister rolnictwa, poseł PiS.

To pokłosie sprawy Szymona Kluki, rolnika ze wsi Grodziska (woj. łódzkie), który został prawomocnie skazany na zapłatę ponad 100 tys. zł kary za uciążliwe zapachy z chlewni, które przeszkadzały nowym sąsiadom.

Pojawiły się też pomysły konkretnych rozwiązań. Posłowie PiS mówili o specustawie wspomagającej przywracanie hodowli trzody chlewnej. Rozwój tej hodowli ma m.in. pomóc w zagospodarowaniu nadwyżki produkcji zbóż (ta jest obecnie na poziomie większym niż w 2022 r., gdy borykaliśmy się z pierwszymi skutkami pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę).

Poseł Anna Gembicka zaproponowała ustawę wprowadzającą „lokalną półkę", czyli nałożenie na supermarkety obowiązku kupowania produktów od lokalnych dostawców, ale też oznaczania flagami kraju pochodzenia produktu.

Oczywiście nie unikano tematu umowy z Mercosurem. Padły zapowiedzi dotyczące kwestii ochrony rynku. Zdaniem polityków PiS należy wprowadzić przepisy zabraniające wwozu produktów zawierających substancje zakazane w UE. Takie prawo uchwaliła już Francja.

Zdaniem polityków Prawa i Sprawiedliwości sytuacja na polskiej wsi jest obecnie fatalna. Większość dziedzin produkcji rolnej w naszym kraju stała się nieopłacalna.

PiS przypomina nieustannie, że złożył wniosek o wotum nieufności wobec ministra rolnictwa i rozwoju wsi Stefana Krajewskiego.

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Wikipedia/d

WŁOCHY WYCOFUJĄ SWOJEGO AMBASADORA ZE SZWAJCARII

DYPLOMACJA \ **Premier Włoch Giorgia Meloni wyraziła oburzenie na to, że szwajcarski prokurator wypuścił z aresztu współwłaściciela baru, w którym w Nowy Rok doszło do pożaru. Wśród ofiar było sześciu Włochów. Rzym wycofał swojego ambasadora ze Szwajcarii.**

DYPLOMACJA \ Prezydent Nawrocki z wizytą w Wilnie. Rozmowy przywódców Trójkąta Lubelskiego

Powiedzieć „nie" imperialnej przemocy

Wczoraj w Wilnie miały miejsce uroczyste obchody 163. rocznicy rozpoczęcia powstania styczniowego z udziałem prezydentów Polski, Litwy oraz Ukrainy. Wspólne obchody były też okazją do rozmów w ramach inicjatywy Trójkąta Lubelskiego, czyli formatu łączącego Warszawę, Wilno i Kijów, m.in. na temat aktualnej sytuacji bezpieczeństwa.

Paweł Kryszczak

W niedzielne południe w Wilnie odbyły się rozmowy plenarne pod przewodnictwem prezydenta RP Karola Nawrockiego i prezydenta Republiki Litewskiej Gitanasa Nausėdy. Tego samego dnia prezydenci Polski, Litwy i Ukrainy wzięli udział w mszy świętej odprawionej w archikatedrze wileńskiej w ramach obchodów 163. rocznicy wybuchu powstania styczniowego.

– Spotykamy się dziś w Wilnie – w miejscu szczególnym dla naszych narodów – aby uczcić rocznicę powstania styczniowego, zrywu ludzi, którzy 163 lata temu zdecydowali się powiedzieć „nie" imperialnej przemocy, „nie" odebranej godności, „nie" narzuconemu milczeniu – przypomniał polski prezydent podczas swojego wystąpienia.

Karol Nawrocki wskazał, że „historia uczy nas, że tyranie opierają się na strachu i na zapomnieniu. Wolność natomiast opiera się na pamięci i solidarności". – Powstanie styczniowe, choć militarnie przegrane, było zwycięstwem w wymiarze moralnym i duchowym. Obudziło sumienie narodów, zachowało ich tożsamość, przekazało kolejnym pokoleniom, że poddawać się nie wolno – powiedział prezydent Nawrocki.

Prezydenci Polski, Litwy i Ukrainy wraz z małżonkami wzięli udział we mszy świętej w archikatedrze wileńskiej | fot. Mikołaj Bujak/KPRP/d

– Historia zatacza koło, a jej najgroźniejsze momenty zawsze zaczynają się od próby odebrania innym prawa do wolności – ale to od nas zależy, czy zatoczy je jako powrót do niewoli, czy potwierdzenie, że Europa wyciągnęła wnioski ze swojej przeszłości – dodał polski przywódca.

Wspólne obchody rocznicy powstania styczniowego były też okazją do rozmów Karola Nawrockiego, Gitanasa Nausėdy oraz Wołodymyra Zełenskiego na temat relacji łączących Polskę i Litwę oraz Ukrainę w ramach inicjatywy Trójkąta Lubelskiego. Dyskusja została zdominowana przez kwestie bezpieczeństwa oraz trwające negocjacje pokojowe dotyczące zakończenia wojny na Ukrainie.

Wizyta prezydenta Karola Nawrockiego na Litwie to kontynuacja obchodów 163. rocznicy wybuchu powstania styczniowego, które rozpoczęły się w sobotę w Warszawie. Podczas wystąpienia przed Bramą Straceń w Cytadeli Warszawskiej prezydent Nawrocki podkreślił, że powstanie styczniowe było zrywem godności i pragnienia odzyskania niepodległości, a dzięki powstańcom udało się podtrzymać wartości spajające Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

Będzie kontynuacja trójstronnych spotkań

WOJNA NA UKRAINIE \ **Dwudniowe rozmowy delegacji USA, Rosji i Ukrainy w stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA) zostały uznane przez ich uczestników za konstruktywne i będą kontynuowane w tym tygodniu.**

Było to pierwsze spotkanie, podczas którego wysłannicy prezydenta USA Donalda Trumpa spotkali się jednocześnie z negocjatorami z Ukrainy i Rosji, gdyż wcześniej Amerykanie rozmawiali naprzemiennie z Rosjanami i Ukraińcami.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski poinformował, że głównym tematem rozmów były warunki zakończenia wojny. „Bardzo cenię sobie świadomość konieczności amerykańskiego monitorowania i kontroli procesu zakończenia wojny oraz przestrzegania rzeczywistego bezpieczeństwa" – napisał na Telegramie Zełenski. Dodał, że do kolejnego spotkania może dojść już w tym tygodniu również w Abu Zabi.

O tym, że spotkanie było konstruktywne, informował również amerykański wysłannik ds. misji pokojowych Steve Witkoff. „Prezydent Trump i cały jego zespół są zdeterminowani, aby doprowadzić do pokoju w tej wojnie" – dodał.

Jak podała Agencja Reutera, bazując na relacji anonimowego amerykańskiego urzędnika, obie strony odnosiły się do siebie z szacunkiem i widać było, że dążą do znalezienia rozwiązania, a także doszły do „bardzo szczegółowych ustaleń". Jednym z głównych punktów spornych są kwestie dotyczące kontroli terytorium w Donbasie, gdyż Władimir Putin chce zagarnąć cały ten region, by obwieścić Rosjanom sukces jego zbrodniczej wojny, chociaż głównym jego celem było podbicie całej Ukrainy.

Pomimo prowadzenia rozmów Federacja Rosyjska wciąż koncentruje swoje ataki na celach cywilnych, w szczególności energetyce. Dlatego w sobotę prezydent Ukrainy ponownie apelował do Zachodu, by nie zwlekać z dostawami obrony przeciwlotniczej, w szczególności systemów Patriot i NASAMS. „Musimy koniecznie zrealizować wszystko, co uzgodniliśmy z prezydentem Trumpem w Davos w sprawie obrony przeciwlotniczej" – podkreślił Wołodymyr Zełenski.

Z kolei ukraiński minister spraw zagranicznych Andrij Sybiha gorzko ocenił na portalu X, że jedno to rozmowy pokojowe w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, a drugie – to ukraińska codzienność, naznaczona rosyjskimi atakami. „Dla Ukraińców była to kolejna noc rosyjskiego terroru. (...) Jego rakiety uderzyły nie tylko w naszych obywateli, lecz także w stół negocjacyjny. Dwoma największymi miastami, Kijowem i Charkowem, wstrząsnęły głośne eksplozje" – napisał Sybiha.

(pp)

NATO w końcu zadba o bezpieczeństwo Grenlandii

GEOPOLITYKA \ **Sekretarz generalny NATO Mark Rutte spotkał się w piątek z premier Danii Mette Frederiksen. Zgodzili się, że sojusz powinien bardziej zadbać o bezpieczeństwo Grenlandii i o to, by Chiny i Rosja nie zdobyły na niej przyczółka.**

Grenlandia ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa całego NATO. Jest częścią tzw. przesmyku GIUK i w razie pełnoskalowej wojny jej zdobycie przez wrogie siły mogłoby nawet uniemożliwić USA niesienie pomocy dla Europy. Tymczasem Amerykanie od lat narzekają na to, że Dania zupełnie nie dba o jej bezpieczeństwo. Wskazują, że chińskie i rosyjskie okręty robią co chcą w jej pobliżu. Prezydent USA Donald Trump nie ukrywał, że właśnie to było głównym powodem, dla którego chciał pozyskać tę wyspę.

Jak informuje Euronews, Rutte powiedział po rozmowie z Frederiksen, że zgodzili się co do tego, iż NATO powinno bardziej dbać o jej bezpieczeństwo. „Pracujemy razem, by zapewnić, że całe NATO będzie bezpieczne i będzie budować na naszej współpracy, by zwiększyć odstraszanie i obronę w Arktyce" – napisała na X Frederiksen, dodając, że obrona i bezpieczeństwo w Arktyce to sprawy dla całego Sojuszu.

Jak informowaliśmy wcześniej, Trump po rozmowie z Ruttem kilka dni temu ujawnił, że ustalono ramy porozumienia USA z Danią. Jego szczegóły nie zostały jeszcze upublicznione, ale media donosiły, że zwiększenie obecności NATO na Grenlandii było jednym z jego warunków. Waszyngton chce także renegocjować umowę z Kopenhagą z 1951 r., by móc zwiększyć swoją obecność na tej wyspie i włączyć ją w skład planowanej tarczy antyrakietowej „Złota kopuła".

(wm)

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Pixabay/d

STAN KLĘSKI ŻYWIOŁOWEJ W USA

ŚNIEŻYCE \ **Prezydent Trump ogłosił stan klęski żywiołowej w wielu stanach USA ze względu na szalejące burze śnieżne. W całym kraju odwołano 13 tys. lotów, kilka tysięcy ludzi nie ma prądu.**

fot. Jan Naj/Gazeta Polska

NIEMCY ARESZTOWAŁY CZŁONKA HAMASU

TERRORYZM \ **Niemieckie służby w piątek wieczorem aresztowały imigranta z Libanu na berlińskim lotnisku Brandenburg. Mohammad S. miał być członkiem Hamasu i planować zamachy w Europie.**

BEZPIECZEŃSTWO \ Rosja stanowi ciągłe zagrożenie dla Europy

Pentagon opublikował nową Narodową Strategię Obrony

Pentagon opublikował pierwszą od 2022 r. Narodową Strategię Obrony. Dokument przewiduje skupienie się na ochronie własnej ojczyzny i zachodniej półkuli. Stwierdza także, że USA będą odstraszały Chiny przed agresją, unikając przy tym bezpośredniej konfrontacji. To także kolejny już dokument, który wzywa europejskich sojuszników do tego, by poważniej potraktowali sprawę własnego bezpieczeństwa.

Wiktor Młynarz

Ostatnia Narodowa Strategia Obrony została wydana w 2022 r., jeszcze w czasach prezydentury Joego Bidena. Poprzednią NDS Trump wydał w czasie swojej pierwszej kadencji, w 2018 r. Obecny dokument różni się znacząco od obu wcześniejszych, chociaż wyraźnie nawiązuje do wydanej w grudniu ub.r. Narodowej Strategii Bezpieczeństwa (NSS).

Zgodnie z nowym dokumentem priorytetem dla amerykańskich sił zbrojnych będzie obrona ojczyzny i szeroko rozumianej zachodniej półkuli. Pentagon podkreślił, że dla własnego bezpieczeństwa musi mieć dostęp komercyjny i militarny do szczególnie ważnych strategicznie miejsc, takich jak Kanał Panamski i Grenlandia, i chronić je przed zagraniczną interwencją. Nowa strategia stwierdza także, że USA będą współpracowały z innymi państwami regionu „w dobrej wierze", ale mogą podjąć „skupione, zdecydowane działanie", jeśli te państwa będą szkodzić wspólnym interesom.

Nowa strategia zmienia też nieco podejście do zagrożenia ze strony Chin. Zauważa, że amerykańskie bezpieczeństwo i dostatek zależą od „zdolności do handlu i angażowania się z pozycji siły w rejonie Indo-Pacyfiku", a także to, że jeśli Chiny zdobędą w nim dominację, to będą mogły pozbawić USA dostępu do „środka ciężkości światowej gospodarki".

Nowa strategia stwierdza, że USA chcą „stabilnego pokoju, sprawiedliwego handlu i pełnych szacunku relacji" z Chinami i nie chcą ich zdominować ani upokorzyć, ale zauważa, że będzie to możliwe jedynie, jeśli USA będzie działać z pozycji siły, a jej sojusznicy bardziej skupią się na odstraszaniu Pekinu przed agresją. „Nasz cel jest prosty: by uniemożliwić każdemu, łącznie z Chinami, zdominowanie nas lub naszych sojuszników" – podkreślił Pentagon.

Pentagon zamierza dokonać ponownej kalibracji wsparcia dla sojuszników europejskich | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Istotne zmiany zaszły także w kwestii Rosji. Wcześniejsze strategie uznawały ją za ogromne niebezpieczeństwo. Nowa NDS stwierdza, że Rosja stanowi ciągłe zagrożenie dla Europy i w przewidywalnej przyszłości to się nie zmieni, ale jest to zagrożenie, z którym można sobie poradzić. Uważa, że to Europa powinna przejąć rolę lidera w powstrzymywaniu rosyjskiej agresji, i podkreśla, że zarówno militarnie, jak i gospodarczo europejscy członkowie NATO są od niej silniejsi.

Na tę zmianę wpływ miała najprawdopodobniej wojna na Ukrainie. Zanim wybuchła, Rosję powszechnie postrzegano jako drugą największą potęgę militarną na świecie. Obawy przed rosyjskim niedźwiedziem miały wpływ na politykę zagraniczną USA – np. decyzję Baracka Obamy o wprowadzeniu embarga na broń dla Ukrainy – ale gigantyczne straty, które zadała Rosjanom słabsza – przynajmniej na papierze – ukraińska armia i fakt, że „trzydniowa operacja specjalna" niedługo wejdzie w piąty rok, skutecznie rozwiały mity o potędze Rosji.

Nowa strategia domaga się także od sojuszników USA, żeby ci w końcu potraktowali poważniej swoje bezpieczeństwo. Amerykańscy prezydenci od czasów Dwighta Eisenhowera narzekają na to, że europejscy sojusznicy oszczędzają na siłach zbrojnych, ufni w ochronę ze strony USA. Autorzy nowej strategii podkreślają, że USA nie mają zamiaru rezygnować ze wsparcia Europy, ale jej poszczególne kraje powinny przyjąć rolę lidera w sprawach, które dotyczą ich bardziej niż USA.

Pentagon planuje też dokonanie ponownej kalibracji tego wsparcia – co może oznaczać większe skupienie się na zapewnieniu sojusznikom zaawansowanych zdolności na polu bitwy, kosztem liczebności amerykańskich sił w Europie – i obiecuje wsparcie w realizacji obietnicy odbudowy potencjału militarnego, poprzez np. rozszerzenie współpracy między amerykańskim i europejskim przemysłem zbrojeniowym czy zmniejszenie barier handlowych w handlu uzbrojeniem.

Powstanie brytyjskie FBI. Coraz niebezpieczniej na Wyspach

BEZPIECZEŃSTWO \ **Rząd w Londynie ogłosił powołanie Narodowej Służby Policyjnej. Określana mianem brytyjskiego FBI ma się zająć zwalczaniem terroryzmu, oszustw oraz przestępczości zorganizowanej. – Obecnie funkcjonujący model policji został stworzony z myślą o innym stuleciu – przyznała szefowa brytyjskiego MSW Shabana Mahmood.**

Minister spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii Shabana Mahmood poinformowała o utworzeniu nowej agencji policyjnej: National Police Service, NPS. „Utworzymy Narodową Służbę Policyjną – brytyjski odpowiednik FBI – która będzie zajmować się zwalczaniem przestępczości krajowej i międzynarodowej. Dzięki temu lokalne siły mogą chronić swoją społeczność, a policja na szczeblu krajowym może chronić nas wszystkich" – napisała na X polityczka.

W rozmowie z BBC Mahmood doprecyzowała, że dzięki temu lokalna policja będzie mogła się zająć „epidemią codziennych przestępstw", takich jak kradzieże telefonów i kradzieże sklepowe, które często pozostają bezkarne.

NPS będzie wykorzystywała światowej klasy talenty i najnowocześniejszą technologię do tropienia i łapania niebezpiecznych przestępców. W ramach NPS zostaną zintegrowane działania istniejących agencji, takich jak: National Crime Agency, Counter Terrorism Policing oraz regionalnych jednostek ds. przestępczości zorganizowanej. Obecnie w Anglii i Walii działają 43 lokalne jednostki policji, z których część pełni funkcje ogólnokrajowe. Przykładem jest policja londyńska, która zajmuje się zwalczaniem terroryzmu.

Szefem NPS ma być krajowy komisarz ds. przestępczości, który po wyznaczeniu stanie się najwyższym rangą dowódcą policji w kraju. Dziś jest nim komisarz Metropolitalnej Służby Policyjnej, zwanej popularnie Scotland Yardem. Co ciekawe, NPS obejmie swoim zasięgiem Anglię i Walię, ale będzie mogła działać również w całej Wielkiej Brytanii.

Jak informował dziennik „Guardian", NPS ma wyznaczać standardy i metody szkolenia dla sił policyjnych oraz nabywać nowe technologie, takie jak kamery do rozpoznawania twarzy. Z kolei stacja Sky News przypomniała o tym, że londyńska policja metropolitalna dzięki systemowi rozpoznawania twarzy aresztowała ponad 1700 podejrzanych w ciągu dwóch lat.

Jak zauważyła szefowa brytyjskiego MSW, powołanie National Police Service będzie częścią serii reform policji w Anglii i Walii, które przedstawione zostaną w tym tygodniu.

(pk)

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Pixabay/d

WZROST CEN PALIW NA HORYZONCIE

TWOJE AUTO \ **W rozpoczynającym się tygodniu ceny paliw na stacjach będą stosunkowo stabilne, mimo zawirowań na globalnych rynkach – prognozują analitycy e-petrol.pl. W ostatnich dniach obserwują oni jednak wyraźny wzrost cen hurtowych paliw na rynku krajowym.**

SUROWCE \ Europa pod naciskiem rosnących cen błękitnego paliwa

Rekordowy skok ceny gazu

Szok na rynku surowcowym. Ceny kontraktów terminowych na gaz ziemny w USA wzrosły o ponad 70 proc. w ciągu zaledwie pięciu dni i zanotowały największy tygodniowy skok od 1990 r. Europa, choć w nieco mniejszej skali, podążyła tym samym śladem – ceny na hubie TTF wzrosły o blisko 40 proc. od początku roku, osiągając poziomy niewidziane od szczytu kryzysu energetycznego w 2022 r.

Paweł Woźniak

Ceny gazu ziemnego w szaleńczym tempie idą w górę – i nikt nie jest pewien, gdzie się zatrzymają. W ciągu ostatnich dni notowania surowca w kluczowych punktach handlu, takich jak holenderski hub TTF, wzrosły o kilkadziesiąt procent, budząc niepokój wśród przedsiębiorców, dostawców energii i gospodarstw domowych. Rynek paliw kopalnych, który przez lata był uważany za względnie stabilny, dziś trzęsie się w posadach.

Zamiast spokojnego sezonu grzewczego na rynku gazu pojawiła się mieszanka politycznej niepewności i zimy ostrzejszej, niż zakładały prognozy. Spadek temperatur szybko przełożył się na większe zużycie paliwa do ogrzewania, a to oznaczało szybsze opróżnianie magazynów. Dla Europy ta nowa rzeczywistość cenowa jest ciosem wymierzonym prosto w fundamenty

Ceny kontraktów na gaz ziemny w USA wzrosły o nawet 70 proc. w ciągu zaledwie kilku dni | fot. Adobe Stock

jej bezpieczeństwa energetycznego i konkurencyjności przemysłowej.

Kontynent, który wciąż leczy rany po odcięciu od rosyjskich rurociągów, znów musi mierzyć się z widmem drenażu magazynów, których poziom wypełnienia topnieje w tempie najszybszym od lat. Dziś ich wypełnienie oscyluje wokół 50 proc., wyraźnie poniżej normy dla tej pory roku, co samo w sobie działa jak zapalnik dla wzrostu cen.

Droższy gaz nie zatrzymuje się jednak na rachunkach za ogrzewanie. Automatycznie podbija koszty produkcji energii elektrycznej, uderzając przede wszystkim w europejski przemysł, już osłabiony wcześniejszymi kryzysami energetycznymi. Krótkoterminowo presja cenowa utrzymuje notowania w rejonie 40 euro za MWh, ale rynek próbuje patrzeć dalej niż kilka zimowych tygodni naprzód.

W średnim horyzoncie pojawia się bowiem czynnik łagodzący napięcie: zapowiadane uruchomienie nowych mocy produkcyjnych LNG, głównie w Stanach Zjednoczonych i Katarze. To właśnie one mają w dalszej części roku zwiększyć podaż i ostudzić rynek. Dla Europy Środkowo-Wschodniej znaczenie globalnych cen jest szczególne, bo w wielu krajach zniesiono już administracyjne limity cen gazu dla gospodarstw domowych.

Eksperci z Międzynarodowej Agencji Energii i niezależnych think-tanków alarmują jednak, że skok cen nie jest jedynie reakcją na krótkoterminowe czynniki pogodowe. Chociaż mroźna aura i zwiększone zapotrzebowanie na ogrzewanie na pewien czas przyspieszają konsumpcję, fundamentalne przyczyny są głębsze: Europa wciąż odczuwa brak stabilnych, tanich dostaw po odcięciu rosyjskiego gazu wielkimi rurociągami, rośnie globalny popyt na LNG, a infrastruktura importowa i magazynowa nie nadąża za potrzebami rynku.

Wyższy gaz oznacza też presję inflacyjną, która wraca jak bumerang. Po latach walki z wysokimi cenami konsumpcyjnymi wzrost kosztów energii może szybko przerodzić się w kolejną falę podwyżek cen dóbr i usług. Banki centralne stoją przed trudnym zadaniem: czy znowu podnosić stopy, by tłumić inflację kosztową, ryzykując spowolnienie gospodarcze, czy szukać innych narzędzi, które umożliwią utrzymanie popytu bez destabilizowania rynków?

Przybywa osób ograniczających jedzenie z powodów finansowych

BEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOŚCIOWE \ **Co trzeci dorosły Polak w ciągu ostatniego roku musiał pomijać posiłki, jeść mniejsze porcje lub wybierać najtańszą, niskiej jakości żywność – nie z wyboru, lecz z konieczności, jak wynika z raportu.**

Raport, przygotowany z inicjatywy Glovo i oparty na badaniach przeprowadzonych przez Zymetrię, przedstawia aktualny poziom bezpieczeństwa żywnościowego w kraju. Otrzymane wyniki jasno wskazują na istotne wyzwania w tym obszarze: aż 35 proc. ankietowanych realnie doświadcza ograniczeń żywieniowych, a dla niemal co czwartej osoby są to sytuacje powtarzające się regularnie – „często" lub „czasami".

Brak bezpieczeństwa żywnościowego w Polsce coraz rzadziej kojarzy się ze skrajnym ubóstwem. Badanie pokazuje, że z problemem mierzą się osoby pracujące, rodziny z dziećmi, młode kobiety, mieszkańcy wsi oraz gospodarstwa domowe o dochodach do 4 tys. zł netto. To ludzie, którzy funkcjonują „normalnie" – do momentu, w którym zaczynają rezygnować z jedzenia, by starczyło na inne podstawowe potrzeby.

Aż 46 proc. Polaków przyznaje, że w ostatnich 12 miesiącach obawiało się, czy wystarczy im pieniędzy na zakup żywności. Lęk o jedzenie staje się stałym elementem codzienności – cichym, wstydliwym i coraz bardziej powszechnym.

Eksperci jednoznacznie wskazują: pomijanie posiłków i ograniczanie porcji to jeden z najpoważniejszych objawów braku bezpieczeństwa żywnościowego, prowadzący do długofalowych konsekwencji zdrowotnych, psychicznych i społecznych. To nie tylko gorsze samopoczucie, ale wyższe ryzyko chorób, obniżona zdolność do pracy, nauki i funkcjonowania w społeczeństwie.

Mimo to problem wciąż pozostaje niedostatecznie rozpoznany. Tylko 10 proc. Polaków potrafi poprawnie wskazać wszystkie składowe braku bezpieczeństwa żywnościowego, co sprawia, że zjawisko jest bagatelizowane – nawet wtedy, gdy dotyczy najbliższego otoczenia.

Zdaniem ekspertów pomijanie posiłków to nie chwilowe oszczędzanie, ale sygnał głębokiego kryzysu żywnościowego w gospodarstwie domowym. – W bankach żywności widzimy to każdego dnia: osoby, które rezygnują z jedzenia, by starczyło na czynsz, leki albo potrzeby dzieci. To prowadzi do pogorszenia zdrowia, izolacji społecznej i narastającego poczucia wstydu. Najbardziej niepokojące jest to, że wciąż traktujemy ten problem jako marginalny, podczas gdy dotyka on milionów Polaków. Fakt, że tylko 10 proc. społeczeństwa potrafi rozpoznać wszystkie objawy braku bezpieczeństwa żywnościowego, pokazuje, jak bardzo ten kryzys jest w Polsce niewidzialny – nawet wtedy, gdy dzieje się tuż obok nas – komentuje Anna Wolska, dyrektor Banku Żywności SOS w Warszawie.

W sytuacji, w której co trzeci Polak ogranicza jedzenie z powodów finansowych, bezpieczeństwo żywnościowe przestaje być tematem eksperckim – staje się jednym z kluczowych wyzwań społecznych w Polsce.

(ar)

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Pixabay/d

AMERYKAŃSKA GOSPODARKA PRZYSPIESZA – NAJSZYBSZY WZROST OD DWÓCH LAT

POLITYKA ADMINISTRACJI TRUMPA \ **Gospodarka USA rosła w III kw. 2025 r. w tempie 4,4 proc. r/r, co jest najszybszym wzrostem od niemal dwóch lat – wynika z danych rządowych. Silne wydatki konsumentów, które stanowią ok. 70 proc. PKB, wraz z odbiciem eksportu i spadkiem importu napędzały ten wzrost. To sygnał odporności największej gospodarki świata pomimo globalnych napięć ekonomicznych.**

FINANSE OSOBISTE \ Koniunktura na rynkach kapitałowych i rosnące zaufanie do programu

Pracownicze plany kapitałowe biją rekordy

Ubiegły rok zakończył się serią rekordów w pracowniczych planach kapitałowych. Wartość aktywów netto przekroczyła 45 mld zł, a zyski uczestników osiągnęły niespotykany dotąd poziom, sięgający nawet do 205 proc. To efekt zarówno rosnącego zaufania do programu stworzonego przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, jak i dobrej koniunktury na rynkach kapitałowych.

Mariusz Andrzej Urbanke

PPK to dobrowolny, prywatny system długoterminowego oszczędzania, zainicjowany przez rząd premiera Mateusza Morawieckiego w 2019 r. – To program zainicjowany przez rząd, ale oszczędności, które gromadzą w nim Polacy, są środkami w pełni prywatnymi i dziedziczonymi – podkreśla były premier.

Program jest współfinansowany przez państwo i pracodawców. Wsparcie ze strony państwa to 250 zł w postaci jednorazowej wpłaty powitalnej dla każdego uczestnika PPK oraz coroczne dopłaty do rachunku uczestnika programu, w wysokości 240 zł. Pracownik deklaruje wpłatę w wysokości 2 proc. wynagrodzenia brutto z możliwością jej obniżenia do 0,5 proc. przez zarabiających mało. Natomiast pracodawca dopłaca 1,5 proc. podstawy (istnieje możliwość dodatkowej składki do 2,5 proc.).

Środki te są inwestowane przez instytucje finansowe takie jak TFI, PTE, ubezpieczyciele w fundusze zdefiniowanej daty. Wypłata następuje po 60. roku życia – wtedy można wypłacić 25 proc. jednorazowo, a pozostałe 75 proc. w ratach przez 10 lat, co pozwala uniknąć podatku od zysków kapitałowych (tzw. podatek Belki). Alternatywą jest rozłożenie 100 proc. środków na minimum 120 rat. Możliwa jest też wcześniejsza wypłata (przed 60. rokiem życia), ale oznacza utratę dopłat od państwa i konieczność zapłacenia 19-procentowego podatku od zysków.

Marta Damm-Świerkocka, członkini zarządu PFR Portal PPK, przypomina, że w każdym czasie można wrócić do oszczędzania w PPK. Warto to zrobić choćby z tego powodu, że dopłata roczna przysługuje tylko tym uczestnikom PPK, którzy w danym roku zgromadzą na swoim rachunku lub rachunkach PPK wpłaty w określonej wysokości. – W 2026 r. musi być to co najmniej 1009,26 zł, chyba że uczestnik PPK skorzysta z obniżenia swojej wpłaty podstawowej – w takim przypadku wystarczą wpłaty w wysokości co najmniej 252,32 zł – tłumaczy ekspertka.

> \\ Unikalna konstrukcja programu, nakazująca inwestowanie nie mniej niż 40 proc. wartości aktywów w spółki WIG20, przełożyła się na konkretne zyski uczestników programu. \\

Warto też brać pod uwagę, że pieniądze zgromadzone w PPK dają spore korzyści – zyski uczestników PPK osiągnęły w ubiegłym roku niespotykany dotąd poziom, sięgający nawet do 205 proc. – To efekt zarówno rosnącego zaufania do programu, jak i koniunktury na rynkach kapitałowych – zaznacza Marta Damm-Świerkocka. – Łączna wartość aktywów netto funduszy zdefiniowanej daty wyniosła na koniec grudnia ub.r. 45,06 mld zł. Oznacza to imponujący wzrost aż o 1,87 mld zł w porównaniu z poprzednim miesiącem. W skali całego roku aktywa programu zwiększyły się o blisko 15 mld zł (wzrost o 49 proc. r/r) – dodaje.

Tak rekordowy przyrost oszczędności był spowodowany nie tylko zwiększającą się partycypacją i – co za tym idzie – rosnącą pulą wpłat do programu, lecz także bardzo dobrą koniunkturą na giełdzie. To był najlepszy rok na polskim rynku kapitałowym od niemal 30 lat: WIG zyskał aż 47,3 proc., WIG20 45,3 proc., przy czym oba indeksy ani razu w ciągu ubiegłego roku nie były notowane niżej, niż go rozpoczęły. WIG40 dał zarobić 33,6 proc., a sWIG80 zyskał 25,4 proc.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska", „Gazeta Polska Codziennie" oraz „Nowe Państwo" pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.

Wolne Media potrzebują Twojej pomocy >>>

DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Wikipedia/d

Winston Churchill
(1874–1965) dwukrotny premier Wielkiej Brytanii, laureat literackiej Nagrody Nobla
**\\ Komuniści są jak krokodyle, które kiedy otwierają paszcze, nie wiemy: uśmiechają się czy chcą nas pożreć. **

OPINIE \ Piotr Lisiewicz do prof. Tadeusza Kowalskiego

Lis nie może pilnować kurnika. Niech pan zrezygnuje z KRRiT

„Krajowa Rada stoi na straży wolności słowa w radiu i telewizji (...) oraz zapewnia otwarty i pluralistyczny charakter radiofonii i telewizji" – stanowi art. 6 Ustawy o radiofonii i telewizji. Dlatego prof. Tadeusz Kowalski, zdeklarowany przeciwnik wolności słowa i pluralizmu zarówno w czasach komunizmu, gdy proponował ograniczenie gwarantowanego przydziału papieru do tytułów „priorytetowych dla dysponenta politycznego", jak i dziś, w identyczny sposób pragnący eliminować gwarancję nadawania dla Telewizji Republika, nie może być tej rady członkiem, bo lis nie może pilnować kurnika. Panie profesorze, czas na rezygnację z członkostwa w KRRiT – pisze dla portalu Niezależna.pl Piotr Lisiewicz.

fot. Wikipedia/d

Mój artykuł „Haniebna przeszłość członka KRRiT. Jak prof. Kowalski wspierał walkę junty Jaruzelskiego z wolnością słowa" zaniepokoił wiele osób i instytucji. Przypomnijmy, że cytowałem w nim, jak w czasach komunizmu prof. Tadeusz Kowalski troszczył się o „najpełniejszą realizację programu propagandowego partii" i „wystarczający wpływ PZPR" na RSW Prasa Książka Ruch. Postulował ograniczenie gwarantowanego przydziału papieru do tytułów „priorytetowych dla dysponenta politycznego". Na dwa lata przed okrągłym stołem „wyrażał pogląd", że powstanie systemu wydawniczego „w sensie upowszechniania treści zróżnicowanych światopoglądowo" jest „bardzo odległe w czasie".

Na artykuł ten zareagowała dr hab. Hanna Karp, zastępca przewodniczącego KRRiT, która napisała do prof. Kowalskiego, że tekst „Gazety Polskiej" „zawiera wiele niepokojących informacji związanych z jego pracą zawodową i naukową, wcześniej w ogóle nieznanych". Zapytała o ujawnione przeze mnie cytaty i fakty, prosząc o potwierdzenie lub zaprzeczenie ich prawdziwości. Prof. Kowalski udzielił odpowiedzi na jej pismo, jednak całkowicie wymijającej i nieodnoszącej się do tego, co ujawniłem.

Po pierwsze pisze Pan profesor, że w moim artykule były „dezinformacyjne elementy", które „litościwie pomija milczeniem". Gdzie tu logika, Panie profesorze? Jeśli w tekście jest dezinformacja, to nie należy jej pomijać, lecz bezlitośnie zdemaskować! Żebym ja to musiał tłumaczyć medioznawcy… Milczenie, litościwe lub nie, wskazane jest, gdy dezinformacji nie ma, no i tak należy Pana postawę rozumieć.

Po drugie dowiadujemy się, że dr. Hanna Karp nie powinna się powoływać na tygodnik „Gazeta Polska", bo prof. Tadeusz Kowalski ocenia jego wiarygodność „bardzo nisko". Przy czym nadal nie wskazuje ani jednego nieprawdziwego ani nawet zmanipulowanego cytatu w moim tekście. Panie profesorze, to nie „Gazeta Polska" była autorem tych słów, lecz Pan w „Zeszytach Prasoznawczych"! Czy to siebie ocenia Pan „bardzo nisko"?

Po trzecie czytamy, że praca doktorska prof. Kowalskiego „RSW Prasa Książka Ruch w warunkach reformy gospodarczej w latach 1981–1983" „przeszła wszelkie procedury weryfikacyjne na jednej z najlepszych polskich uczelni, jaką jest Uniwersytet Warszawski". Można tylko sarkastycznie stwierdzić, że trudno, żeby nie przeszła, skoro jej recenzentami byli docent Wiesław Rydygier, przedostatni prezes RSW Prasa Książka Ruch, w czasach stalinowskich (lata 1950–1951) pracownik cenzury, czyli Głównego Urzędu Kontroli Prasy, na stanowisku referenta, oraz prof. Antoni Rajkiewicz, który w stanie wojennym, w czasach kartek i pustych półek, był ministrem pracy, płac i spraw socjalnych w rządzie Wojciecha Jaruzelskiego oraz członkiem Komisji Polityki Społecznej Komitetu Centralnego PZPR. W latach stalinowskich działał w PPR i PZPR. Z kolei promotorem pracy Tadeusza Kowalskiego był Tadeusz Kupis, autor książki wyznaczającej standardy komunistycznego dziennikarstwa „Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej". Dla takich recenzentów i promotora niewątpliwe praca była wręcz wzorowa, błyskotliwa, a może i genialna!

Po czwarte, prof. uznaje mój tekst za „niedopuszczalny, nieuprawniony nacisk wywierany na niego, jako funkcjonariusza publicznego". Jaka powinna być za to kara? Za komuny profesor z pewnością byłby za odebraniem „Gazecie Polskiej" przydziału papieru, bo nie jest „priorytetowa dla dysponenta politycznego". No i zadziałał na rzecz tego, by w „Gazecie Polskiej" były „wystarczające wpływy PZPR", ale dzisiaj to bardziej skomplikowane. No ale już w przypadku Telewizji Republika niekoniecznie, rach, ciach i zabieramy koncesję, jak niegdyś papier. I może Pan profesor tryumfalnie ogłosić, że działanie stacji telewizyjnych „w sensie upowszechniania treści zróżnicowanych światopoglądowo" jest „bardzo odległe w czasie".

(Niezależna.pl, pl)

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

Kupię stary motocykl.
Tel: 537 927 440

OGŁOSZENI PŁATNE

Burmistrz Gminy i Miasta Lwówek Śląski podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta Lwówek Śląski przy alei Wojska Polskiego 25A oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (w zakładce prawo miejscowe – gospodarka komunalna) zamieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży nr **GPNŚ.6840.3.1.2026. KB/1 z dnia 22.01.2026 r.**
Wykaz wywieszono na okres 21 dni, począwszy od dnia 26 stycznia 2026 roku do dnia 15 lutego 2026 r.

eprasa.pl 7a2a8445ad

Grzegorz Braun
(ur. 1967) reżyser, dokumentalista, publicysta, polityk, kandydat na prezydenta w 2025 r.

\\ Niech do tego dojdzie, że Polacy wykupią pół Lwowa, połowę kamieniczek przy lwowskim rynku, a w tym samym czasie niech się Ukraińcy tak wzbogacą, żeby wykupić połowę kamieniczek w Przemyślu i ćwierć rynku krakowskiego. (Wypowiedź z 2014 r.). \\

fot. Pixabay/d

Silni Razem to najbardziej odrażająca grupa w polskim internecie. Cechują ją wręcz niebywała agresja, posłuszność względem swoich mocodawców politycznych, nienawiść do wskazywanych im przeciwników. W swoich atakach nie cofają się przed niczym, życzenia śmierci czy seksualnej przemocy są dla nich typowe. Ostatnio jednak pojawiła się w polskiej sieci inna grupa, pod wieloma względami wręcz zadziwiająco do nich podobna. Chodzi o wyznawców Grzegorza Brauna.

FANATYZM POLITYCZNY \ Bardziej niż bojówkę przypominają sektę

Silni Razem w wersji Brauna

Zarówno brauniści, jak i Silni Razem są najmocniejszymi pudłami rezonansowymi prorosyjskiej propagandy | fot. Jacek Bodzak/Forum

Dawid Wildstein

O tym, jak chore idee pojawiają się w środowisku Grzegorza Brauna, napisano już wiele. Zresztą raz po raz pojawiają się kolejne „perełki". Jak akurat przywódca Konfederacji Korony Polskiej nie brata się z Rodakami Kamratami albo nie robi sobie fotek z oskarżonym o agenturalną działalność na rzecz Rosji Mateuszem Piskorskim, to w jego ekipie odnajdujemy fanów Goralenvolk, zachwycających się grupami kolaborującymi z Trzecią Rzeszą.

Nihilizm zamiast wartości

Co to jednak ma wspólnego z Silnymi Razem? W końcu zwolennicy Grzegorza Brauna są w opozycji do obecnej władzy, cechuje ich skrajny eurosceptycyzm, deklarują przywiązanie do prawicowych i konserwatywnych idei. Tymczasem w wypadku Silnych jest zupełnie odwrotnie. Uwielbienie okazywane obecnej władzy, a na sztandarach liberalne hasła i symbole Unii Europejskiej.

Zastanówmy się jednak, co naprawdę jest konstytutywne dla tożsamości Silnych Razem? Czy faktycznie jakieś poglądy i idee? Jest dokładnie na odwrót. Mimo deklarowanego przywiązania do wartości „europejskich" i „liberalnych" jest to grupa skrajnie nihilistyczna, gotowa w ciągu sekundy zmienić opinię na dowolny temat. Jednego dnia przyjmują migrantów z otwartymi ramionami, płaczą nad „ludobójstwem na granicy", następnego chwalą Donalda Tuska, który własną piersią chroni nasz kraj przed hordami obcych, których... wpuścić chciał PiS.

Rano wołają, że Mercorsur i pakt migracyjny to rozwojowe szanse dla Polski, wieczorem twierdzą, że te szkodliwe projekty wprowadził Jarosław Kaczyński. W ciągu godziny przestają kochać Rosję i Putina i zaczynają atakować opozycję za jej rzekomą prorosyjskość.

Tak naprawdę posiadanie poglądów jest w tym środowisku traktowane jako zdrada. Liczy się tylko jedno – wierność partii i słowom jej wodza. W ten sposób też środowisko to potrafi ekspresowo wybaczać, z wczorajszych wrogów robić swoich bohaterów – jak z Mariana Banasia czy, najwymowniejszy to przykład, z Romana Giertycha, ich dzisiejszego „generała". Jedynym realnym spoiwem tej grupy jest skrajne uwielbienie dla PO i jej przywódcy, nie żadne idee czy wartości.

Dokładnie ten sam proces zachodzi wśród internetowych grup powiązanych z Grzegorzem Braunem. Deklaratywnie mamy tam patriotyzm, polską historię, wiarę chrześcijańską i nienawiść do Unii Europejskiej. Tymczasem okazuje się, że wystarczy słowo wodza, Brauna, i bohaterami stają się ludzie, którzy chcą defekować na Biblię, bo to „żydowskie ścierwo" (Rodacy Kamraci), wielbiciele Armii Czerwonej i jej pomników, uważający, że ta siła nas wyzwoliła i należy jej się wdzięczność (Mateusz Piskorski), czy skrajnie prounijni federaliści, tacy jak Leszek Miller.

Wspierać Moskwę

Ten ostatni jest przykładem już wyjątkowej hipokryzji, bowiem Braun wprost stwierdził, że Miller powinien znaleźć się w kręgach przyszłej władzy. A Miller nie tylko jest umoczony w najgorszą komunę, lecz także usprawiedliwia pakt migracyjny czy Mercosur oraz postuluje, żeby Polska jak najszybciej przyjęła euro – czyli wspiera wszystkie najgroźniejsze dla Polski inicjatywy Brukseli. Oto jak więc wygląda w praktyce wiara, patriotyzm i antyunijność Brauna. Są one równie sztuczne co „liberalizm" Silnych Razem.

Dla Brauna i jego wyznawców ważne jest tylko jedno – żeby dana osoba w odpowiedni sposób krytykowała Żydów, Ukraińców i broniła Rosji. Tu dochodzimy do kolejnego, zadziwiającego wręcz podobieństwa tej grupy z Silnymi Razem. Na dziś oba te środowiska są najmocniejszymi pudłami rezonansowymi prorosyjskiej propagandy. W wypadku Brauna jest to oczywiste, w wypadku zaś Silnych Razem Romana Giertycha kolportują oni dwie fundamentalne dla rosyjskich interesów narracje.

Pierwsza z nim to moskiewskie kłamstwa w sprawie Smoleńska (tak ordynarne, że wstydzą się je powtarzać nawet członkowie władzy, delegując do tego skompromitowane jednostki pokroju Arkadiusza Szczurka czy Jana Pińskiego). Druga, jeszcze ważniejsza, to po prostu napisana na Kremlu, skrajnie niebezpieczna i destabilizująca nasze państwo propaganda o sfałszowanych wyborach.

Nie zapominajmy, że, wbrew pozorom, głównym celem ataków Silnych Razem nie są wcale polityczni przeciwnicy „uśmiechniętego" populizmu. Jednym z najważniejszych zadań tej grupy jest terroryzowanie własnego środowiska. Stoi ona na straży „wierności przekazu", zaś każdy, kto zostanie uznany za odstępcę, staje się błyskawicznie obiektem najbrutalniejszej nagonki, wyzwisk, ataków. Stąd ich dzikie ataki na Trzecią Drogę. Zauważmy, jak podobny jest ten modus operandi do działania w internecie grup powiązanych z Braunem czy też sympatyzujących z nim publicystów.

Zdegenerować państwo i społeczeństwo

Trudno nie odnieść wrażenia, że podstawowym wrogiem grup i mediów powiązanych z Braunem jest środowisko, do którego deklarują przywiązanie, czyli prawica. To ono staje się celem histerycznej narracji o zdradzie prawicowych/chrześcijańskich/konserwatywnych ideałów. To reprezentanci prawicy stają się obiektem najbardziej skrupulatnych „śledztw" braunistów, których efekt jest właściwie za każdym razem taki sam. Okazuje się, że każdy, kto się z nimi nie zgadza, jest Żydem, masonem, zwolennikiem UPA. Oczywiście, żeby zasłużyć sobie na taki status, wystarczy nie popierać Brauna.

Wbrew pozorom jednak wszystkie opisane powyżej, i tak już skrajne, patologie nie są esencją obu tych grup, są raczej sposobem, w jaki osiągają one swój prawdziwy cel. Jest on tożsamy zarówno w wypadku Silnych Razem, jak i braunistów. Jest nim konsekwentne niszczenie jakichkolwiek zasad i standardów państwa, degenerowanie opinii publicznej. Osuwanie Polski w najbardziej przemocowe, paranoiczne narracje, takie poszerzenie granic debaty publicznej, by nie było już syfu, fejku czy świństwa, który nie mógłby w niej zaistnieć.

Po co to robią? Żeby pokazywać, że mogą wszystko. Że nie ma żadnych zasad, że ten, który „podskoczy" ich mocodawcom, musi się liczyć z najbrutalniejszymi nawet formami ataków.

Ludzie pokroju Farmazona (Franciszka Jagielskiego), Babci Kasi (Katarzyny Augustynek) czy Szczurka nie mają przecież za zadanie oddziaływać poprzez prezentowanie określonych poglądów czy idei. Oni mają udowodnić, że są skrajnie brutalni i nie cofną się przed niczym – i zniszczyć tym samym debatę publiczną. Tak samo trolle Brauna. Spiskowe brednie, ordynarne fejki o sfałszowanych wyborach, o żydowskich bunkrach pod CPK, o Jarosławie Kaczyńskim, który zmusił brata do lądowania, czy wrzutki o tym, że komory gazowe nie istniały – wszystko to doprowadza do jednego: mętliku semantycznego, do sytuacji, w której odbiorca, zalany taką ilością idiotyzmów, nie jest już w stanie rozpoznać tego, co prawdziwe, a co fałszywe.

Kto zaś na takim bełkocie, zamęcie ideowym, na chaosie, w którym odbiorca albo odwraca się od polityki, albo już nikomu nie wierzy, korzysta? Oczywiście zewnętrzni wrogowie Polski. Oto ostateczna wspólnota celów braunistów i Silnych Razem.

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Wikipedia/d

HISTORIA \ Prezydent, wizjoner, symbol odpowiedzialności za Warszawę — IPN zaprasza na debatę o Stefanie Starzyńskim, poświęconą jego roli w budowie nowoczesnej stolicy i tajemniczym okolicznościom śmierci ujawnianym przez śledztwo instytutu. Spotkanie, transmitowane online na kanale IPNtv, odbędzie się dziś o godz. 17 w Centralnym Przystanku Historia przy ul. Marszałkowskiej 107 w Warszawie.

KINO \ „Hamnet" z nominacją do Oscara dla Polki

Nie wstyd się rozpłakać

Ogłoszenie tegorocznych nominacji do Oscarów ustawiło układ sił w wyścigu po statuetki. Choć najwięcej szans mają „Grzesznicy", to w gronie najpoważniejszych faworytów znalazł się także „Hamnet". Film Chloé Zhao zebrał aż osiem nominacji, w tym tę szczególnie ważną z polskiej perspektywy – dla Małgorzaty Turzańskiej za kostiumy. Przy produkcji pracował także m.in. ceniony operator Łukasz Żal. To kino ciche, ale potężne emocjonalnie, które nie potrzebuje fajerwerków, by zostać z widzem na długo.

fot. mat. pras./d

Anna Krajkowska

Gdy ogłoszono Oscarowe nominacje, stało się jasne, że „Hamnet" wchodzi do gry o najważniejsze statuetki. Osiem nominacji, w tym za najlepszy film i reżyserię, wywindowało go do grona tegorocznych faworytów. To seans wymagający chusteczek, ale też uczciwy wobec widza – pozbawiony emocjonalnego szantażu czy taniego patosu. Jest to skupione, wrażliwe kino, konsekwentnie prowadzone przez Chloé Zhao, reżyserkę, która po raz kolejny udowadnia, że potrafi opowiadać o sprawach ostatecznych z niezwykłą delikatnością.

Film rozwija się powoli. Pierwsza połowa może sprawiać wrażenie zbyt długiej, momentami wręcz zawierającej zbędne elementy. Jednak w finale wszystkie te pozornie nieistotne sceny nabierają sensu. Każdy gest, każde spojrzenie kamery, każde dialog i cisza okazują się elementami precyzyjnie zaplanowanej całości. Zakończenie to prawdziwy majstersztyk – emocjonalnie druzgocący, a jednocześnie piękny.

Akcja filmu rozgrywa się w Anglii roku 1580. Zubożały nauczyciel łaciny William Szekspir poznaje Agnes – kobietę niezależną, tajemniczą, obdarzoną intuicją, której inni się obawiają. Miłość rodzi się szybko i intensywnie. Para się pobiera, doczekuje trojga dzieci, lecz gdy William wyjeżdża do Londynu, by rozwijać teatralną karierę, Agnes zostaje sama z codziennością i odpowiedzialnością. Tragiczne wydarzenie, które dotyka rodzinę, wystawia ich więź na najcięższą próbę i staje się doświadczeniem, z którego narodzi się jedno z najważniejszych dzieł literatury – „Hamlet".

„Hamnet" powstał na podstawie głośnej powieści Maggie O'Farrell – poruszającego portretu małżeństwa i rodziny zmagającej się z niepojętą stratą. To nie biografia Szekspira, lecz fikcyjna opowieść o miłości i żałobie, inspirowana prawdziwą, mało znaną historią jego syna. Film, podobnie jak książka, wydobywa z cienia postać Agnes, kobiety niemal nieobecnej w oficjalnych narracjach historycznych, a tu stającej się emocjonalnym centrum świata.

Ogromną siłą filmu jest kreacja Jessie Buckley, nominowanej do Oscara i świeżo po Złotym Globie. Jej Agnes to postać pełna wewnętrznego napięcia, bólu i siły jednocześnie. Aktorka magnetyzuje na ekranie.

Na osobne uznanie zasługuje warstwa wizualna filmu. Zdjęcia Łukasza Żala są miękkie, pełne światła i subtelnej tajemniczości. Kamera nie narzuca się widzowi. Jak mówił operator podczas przedpremierowego pokazu w warszawskiej Kinotece: – Podczas pracy korzystaliśmy z intuicji. Z instynktu, czucia, improwizacji. Mimo że byliśmy bardzo dobrze przygotowani, cały czas szukaliśmy i byliśmy otwarci na nowe. Nie baliśmy się zmian, nie baliśmy się włączyć kamery, gdy działo się coś pięknego w wietrze, świetle, gdy pojawiała się jakaś magia.

Żal podkreślał, że od początku kluczowe było myślenie o przestrzeni poza samym kadrem. – Śledziliśmy to, jak Agnes widzi świat – także to, co jest niewidzialne. Staraliśmy się budować kadry tak, by sugerowały coś, co znajduje się poza obrazem, co jest równie ważne jak to, co widzimy. Podobnie było z dźwiękiem. Chodziło o wykreowanie świata takiego, jakim widzi go Agnes – tłumaczył. Ta koncepcja przekłada się na niezwykłą atmosferę filmu.

Świadomie zastosowana nieperfekcyjność dotyczy także ruchu kamery. – Ruch nie zawsze jest zsynchronizowany z bohaterami. Jest w tym pewna niedoskonałość wynikająca z przekonania, że nie wszystko musi być idealnie zszyte – mówił Żal.

Równie istotną rolę odgrywają kostiumy Małgorzaty Turzańskiej, nominowanej do Oscara. Artystka, która studiowała razem z Chloé Zhao i zna ją jeszcze z czasów akademickich, podkreślała wyjątkową atmosferę współpracy. – To, w jaki sposób Chloé prowadziła ten film, jak była na nas otwarta – na nasze uczucia, na nasze pomysły – było czymś niesamowitym. Widziałam ten film już sześć razy i nadal jestem emocjonalnie powalona. Najtrudniejsze były emocje. Nie dało się przed nimi obronić, cała ekipa chodziła z czerwonymi oczami – wspominała w Kinotece.

Kostiumy w „Hamnecie" są świadomie powściągliwe, niemal ascetyczne. – Zależało mi, aby emocjonalna strona kostiumów była czytelna momentalnie. Żeby ciekawostki historyczne nie broniły nas przed prostym przekazem. To bardzo prosta opowieść – tłumaczyła Turzańska. Zaznaczały też, że film nie miał być rekonstrukcją epoki. – To było oparte na kształtach i formach historycznych, ale jasno powiedziano, że nie robimy filmu dokumentalnego. Miałam przyzwolenie na odejście od obrazu – mówiła, zdradzając kulisy swojego zaangażowania. – Gdy usłyszałam, że Chloé robi „Hamneta", po prostu do niej napisałam. Wysłałam własny lookbook, zobaczyła go i powiedziała, że nie chce żadnej innej kostiumografki – wspominała.

„Hamnet" to wyciskacz łez, seans, na którym nie wstyd się rozpłakać. Kino dla miłośników Szekspira, teatru i literatury, ale także dla tych, którzy w filmie szukają emocji. Nawet jeśli znamy finał, Chloé Zhao wciąga nas w ten świat tak mocno, że nie sposób nie ulec jej magii.

Relaks ze sztuką

MUZEUM \ Drugi tydzień ferii trwa właśnie w kilku województwach, a kolejne regiony dopiero szykują się do zimowej przerwy. To dobry moment, by zajrzeć do muzeów narodowych, które w 2026 r. przygotowały programy pełne twórczej energii i rodzinnych atrakcji.

Zima w muzeach narodowych w całej Polsce to czas warsztatów, spacerów po galeriach, kreatywnych eksperymentów i spotkań z historią sztuki w lekkiej, przystępnej formie. W Warszawie Muzeum Narodowe zaprasza na cykl „Sztuka natury", łączący obserwację przyrody z działaniami plastycznymi. W Krakowie ferie mają kosmiczny wymiar – półkolonie w Gmachu Głównym prowadzą dzieci przez tajemnice wszechświata, od zajęć artystycznych po spotkania z ekspertami.

Poznań stawia na różnorodność: zajęcia odbywają się w wielu oddziałach, od Muzeum Sztuk Użytkowych po Pałac w Rogalinie, dzięki czemu uczestnicy mogą odkrywać różne oblicza muzealnych kolekcji. Wrocław proponuje ferie pełne eksperymentów – od miniaturowych światów inspirowanych najmniejszymi dziełami sztuki, przez ruchome książki w Pawilonie Czterech Kopuł, po zwierzęce warsztaty w Muzeum Etnograficznym. Gdańsk z kolei zaprasza na portrety, „żywe obrazy" i twórcze zabawy z materiałami wykorzystywanymi przez współczesnych artystów.

Choć część województw jest już na półmetku zimowej przerwy, to przed nami kolejne tygodnie ferii w innych regionach. Muzea narodowe pokazują, że to idealny czas, by odpocząć ze sztuką, odkryć nowe pasje i spędzić zimowe dni w inspirujący sposób.

(AnKraj)

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

06:50 | REPUBLIKA **PUBLICYSTYKA**

„ANDRZEJ GAJCY – PIERWSZA ROZMOWA POLITYCZNA" \ Poranny

program Andrzeja Gajcego, w którym od poniedziałku do piątku o stałej porze pojawiają się najważniejsze tematy polityczne i pierwsze komentarze do wydarzeń rozpoczynającego się dnia.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

TVP 1

RANO
- **08:00** Serwis Info
- **08:25** Zaraz wracam - serial
- **09:05** Ranczo (68) - serial
- **10:05** Komisarz Alex - serial
- **11:00** Ojciec Mateusz - serial
- **12:00** Serwis Info
- **12:10** Agrobiznes
- **12:30** Agropogoda
- **12:35** Magazyn rolniczy
- **12:55** BBC w Jedynce
- **14:00** Wichrowe wzgórze (345) - serial
- **15:00** Serwis Info

PO POŁUDNIU
- **15:15** Reporterzy - mag.
- **15:35** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
- **16:05** Dziedzictwo - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:30** Jaka to melodia? - teleturniej
- **18:10** Klan (4641) - serial
- **18:45** Akacjowa 38 - serial
- **19:30** Program informacyjny
- **19:55** Pytanie dnia
- **20:10** Sport, pogoda
- **20:30** Teatr Telewizji: Dzień listopadowy - sztuka na podstawie opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza

WIECZOREM
- **21:35** Postscriptum - wywiad
- **22:05** Buntownicy z Placu Powstańców - film dok., Polska 2025
- **23:10** Balans bieli - pr. rel.
- **23:55** Excentrycy, czyli po słonecznej stronie ulicy - komedia muz., Polska 2015
- **01:50** Wykrywacz kłamstw - pr. publ.

TVP 2

RANO
- **07:30** Pytanie na śniadanie
- **11:50** Okrasa łamie przepisy
- **12:30** Koło fortuny - teleturniej
- **13:15** Panna młoda (5) - serial
- **14:05** Va banque - teleturniej
- **14:35** Na sygnale (827) - serial
- **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (314) - serial
- **16:00** Koło fortuny - teleturniej

PO POŁUDNIU
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:20** Panna młoda (6) - serial
- **18:15** Va banque - teleturniej
- **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:25** Barwy szczęścia (3301) - serial
- **20:05** Barwy szczęścia (3302) - serial
- **20:40** Kulisy serialu „M jak miłość"
- **20:55** M jak miłość (1904) - serial

WIECZOREM
- **21:55** Na sygnale (828) - serial
- **22:20** Na sygnale (829) - serial
- **22:55** Davos, wojna szpiegów (2) - serial
- **23:50** Kafarnaum - dramat obyczajowy, Francja/Liban/USA/Katar/Wielka Brytania/Cypr 2018
- **02:05** Instynkt (4) - serial

POLSAT

RANO
- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **08:30** Malanowski i partnerzy (138) - serial
- **09:00** Malanowski i partnerzy (139) - serial
- **09:30** Trudne sprawy (1184) - serial
- **10:30** Trudne sprawy (1185) - serial
- **11:30** Gliniarze (1117) - serial
- **12:35** Gliniarze (1118) - serial
- **13:35** Gliniarze (1119) - serial

PO POŁUDNIU
- **14:40** Dlaczego ja? (1431) - serial
- **15:50** Wydarzenia, pogoda
- **16:20** Interwencja
- **16:30** Na ratunek 112 - serial
- **17:00** Gliniarze (1072) - serial
- **18:00** Pierwsza miłość (4140) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:15** Gość „Wydarzeń"
- **19:30** Sport, pogoda
- **19:55** Drapacz chmur - film sensacyjny, USA 2018, wyk. Dwayne Johnson, Neve Campbell

WIECZOREM
- **22:10** Pukając do drzwi - thriller, Japonia/Chiny/USA 2023, wyk. Dave Bautista, Kristen Cui
- **00:15** Korpus weteranów - film sensacyjny, USA 2006, wyk. Jean-Claude Van Damme, Razaaq Adoti
- **02:45** Nasz nowy dom - reality show

REPUBLIKA

RANO
- **05:30** Republika wstajemy!
- **06:00** Agro Info
- **06:05** Republika wstajemy!
- **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
- **07:05** Przyjaciele Republiki
- **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
- **08:30** Michał #Rachoń
- **09:01** Po 9:00
- **10:01** Po 10:00
- **11:01** Po 11:00

PO POŁUDNIU
- **12:00** W samo południe
- **12:30** Republika dzień - serwis
- **14:10** 1410 Bitwa polityczna
- **14:55** Republika dzień - serwis
- **15:00** Klub sportowy
- **15:15** Republika dzień, serwis
- **16:50** Klub sportowy
- **16:55** Express Republiki
- **17:10** Express Republiki+
- **17:30** Ewa Bugała. Wszystko jasne
- **18:20** Polityczny horyzont Łukasza Jankowskiego

WIECZOREM
- **18:50** Klub sportowy
- **18:58** Prognoza pogody
- **19:00** Dzisiaj - serwis inform.
- **20:20** Gość Dzisiaj
- **20:50** W punkt
- **22:15** Piachem w tryby
- **23:20** Codziennie ******burza
- **23:35** Republika wieczór
- **00:00** Biznes Polska
- **00:20** Republika Nocą
- **01:40** Express Republiki

PULS

RANO
- **06:00** Nash Bridges (58) - serial
- **07:00** Nash Bridges (59) - serial
- **08:00** Kobra - oddział specjalny (14) - serial
- **09:00** Kobra - oddział specjalny (15) - serial
- **10:00** Zbuntowany anioł (265) - serial
- **10:55** Zbuntowany anioł (266) - serial
- **11:55** Wspaniałe stulecie (22) - serial

PO POŁUDNIU
- **12:50** Wspaniałe stulecie (23) - serial
- **13:50** Lombard. Życie pod zastaw (431) - serial
- **14:50** Lombard. Życie pod zastaw (432) - serial
- **15:50** Ranczo (68) - serial
- **16:55** Ranczo (69) - serial
- **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (925) - serial
- **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (926) - serial
- **20:00** Cobra - film sensacyjny, Izrael/USA 1986, wyk. Sylvester Stallone, Brigitte Nielsen

WIECZOREM
- **21:55** Po własnych śladach - film kryminalny, USA 2018, wyk. Sylvester Stallone, Matthew Modine
- **23:55** Operacja: Zemsta - film sensacyjny, Wielka Brytania 2018
- **01:30** Lombard. Życie pod zastaw 17 (921) - serial

TRWAM

RANO
- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Kto ratuje jedno życie
- **09:20** Mateczniki Polskości
- **09:30** Moja katolicka rodzina
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Rozmowy niedokoń.
- **11:20** Stan bezpieczeństwa państwa
- **11:30** Warto być ojcem
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Opactwo Heiligenkreuz
- **13:10** Męczennik za prawdę - bł. ks. Antoni Rewera

PO POŁUDNIU
- **13:30** Msza święta
- **14:30** Historia, której nie pamiętam
- **15:25** Centrum Ewangelizacji
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Sanktuaria polskie
- **16:30** Porady medyczne bonifratrów
- **17:00** Świadkowie
- **17:30** Moja parafia
- **18:00** Anioł Pański
- **18:05** Informacje dnia
- **18:15** Rozmowy niedokoń.

WIECZOREM
- **19:30** Poznajemy Polskę
- **19:45** Modlitwa dzieci
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Myśląc Ojczyzna
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Z wędką nad wodę
- **22:30** Śladami powstania styczniowego
- **23:15** Camino de Vistula
- **00:00** Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl

FUNDACJA NIEZALEŻNE MEDIA

Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
Tytuł przelewu: **Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media**
Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

GAZETA POLSKA · REPUBLIKA · niezależna.pl · Gazeta Polska codziennie · NOWE PAŃSTWO · Radio REPUBLIKA · FilaryBiznesu

eprasa.pl 7a2a8445ad

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

PREVC MISTRZEM W LOTACH

SKOKI NARCIARSKIE \ **Piotr Żyła zajął 15. miejsce w mistrzostwach świata w lotach narciarskich w niemieckim Oberstdorfie. Zwyciężył Słoweniec Domen Prevc, który prowadzi też w klasyfikacji Pucharu Świata i triumfował w TCS. Pozostali Polacy odpadli w piątek po pierwszym skoku.**

AUSTRALIAN OPEN \ Iga Świątek walczy o ćwierćfinał turnieju w Melbourne

Pomoc biało-czerwonych flag

W poniedziałek o godz. 19 czasu lokalnego, czyli o 9 rano w Polsce, Iga Świątek zmierzy się z australijską tenisistką Maddison Inglis w 1/8 finału wielkoszlemowego Australian Open w Melbourne. Spotkanie zaplanowano na korcie centralnym – Rod Laver Arena. 28-letnia kwalifikantka w rankingu zajmuje 168. miejsce. Pierwszy raz wystąpi w 1/8 finału Wielkiego Szlema. Świątek z Inglis grała wcześniej tylko raz i pokonała ją w 2021 r. w Adelajdzie.

Artur Szczepanik

Inglis do 1/8 finału awansowała bez wychodzenia na kort. Z powodu kontuzji wycofała się jej rywalka, Japonka Naomi Ōsaka, której trenerem jest Tomasz Wiktorowski.

Po ubiegłorocznym triumfie w Wimbledonie podopieczna trenera Wima Fissette'a przyjechała do Australii jako sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa. Triumf w Melbourne będzie oznaczał skompletowanie Karierowego Wielkiego Szlema, bo wygrywała także cztery razy we French Open i raz w US Open.

Polska tenisistka liczy, że skromna grupa rodaków na trybunach, kibicując, przeciwstawi się miejscowym, ale przyznała też, że czasem doping bardziej przeszkadza, niż pomaga.

W przeciwieństwie do Wimbledonu, gdzie wywieszanie flag przez kibiców jest zabronione, w Melbourne fani tenisa mogą sobie pozwolić na wiele. Mający 10 triumfów w Australian Open Serb Novak Đoković zawsze mógł liczyć na gorące wsparcie z trybun i czerpał z tego wiele energii.

Iga Świątek jest ostatnią polską nadzieją na sukces w Melbourne | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

W tym roku poczuć się, jakby grały u siebie, mogły też zawodniczki niemające jeszcze sukcesów, m.in. Alexandra Eala z Filipin, Indonezyjka Janice Tjen, która w deblu partnerowała Katarzynie Piter, czy Turczynka Zeynep Sönmez. Na mniejszych kortach ich rodacy nadawali ton dopingowi.

Nie zawodzi również Polonia, której liczebność w Australii szacowana jest na ok. 200 tys., aktywne są grupy przyjezdnych. Na każdym spotkaniu biało-czerwone flagi są widoczne, a doping był słyszalny nawet na największych arenach.

– Generalnie doceniam wsparcie i polscy kibice są wspaniali. W każdym miejscu na świecie, gdzie grałam, nawet przeciwko gospodarzom, to na trybunach doping był wyrównany. Zobaczymy, jak to będzie wyglądało w następnym meczu – powiedziała Świątek po sobotniej wygranej z Rosjanką Anną Kalinską.

– Ogólnie z braw i okrzyków można czerpać energię, ale czasem doping potrafi być irytujący, np. kiedy próbujesz usłyszeć radę od trenera albo ktoś nagle krzyknie: „Zaserwuj asa". To potrafi utrudniać koncentrację. Tenis to sport, gdy w trakcie punktów jest cisza, a potem, gdy nagle coś usłyszysz, może cię to rozdrażnić – dodała.

W Melbourne problem z kibicem miał Kamil Majchrzak w przegranym meczu drugiej rundy z Fábiánem Marozsánem. Polak był zirytowany trapiącymi go problemami zdrowotnymi, ale mimo wszystko próbował walczyć z Węgrem. W pewnym momencie poprosił kibica o ciszę. – Ktoś cały czas próbował mnie dopingować, co jest bardzo miłe, ale należę do osób, którym to utrudnia odnalezienie wewnętrznego spokoju. Trudno mi było się skupić w takich okolicznościach przy tylu problemach – przyznał.

Teoretycznie Inglis nawet przy fanatycznym wsparciu z trybun w Dzień Australii (Anniversary Day), który jest obchodzony właśnie 26 stycznia, nie powinna sprawić Świątek większych problemów. 28-letnia kwalifikantka w rankingu zajmuje 168. miejsce. Nigdy nie była notowana w najlepszej setce, a w 1/8 finału Wielkiego Szlema wystąpi po raz pierwszy.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

2) przeczy „tak"
6) Muhammad, legendary bokser
7) brana u krawca
8) lata koło nosa
9) odgryziony kawałek
10) ze stolicą w Tripolisie
11) belgijskie uzdrowisko
13) As wśród pierwiastków
17) naczynie na alkohol
20) dama lub walet
21) instrument górali alpejskich
22) polskie góry skaliste

PIONOWO

1) z przekąsem o Amerykaninie
2) kokosza, kura
3) polewa na garnku
4) przysmak pandy
5) dawny władca Egiptu
12) stos kartek
14) z Moskwą i Kamczatką
15) osoba przy urnie
16) serialowy kosmita
18) słynny wybielacz
19) okrągła liczba
20) pracował przy szafocie

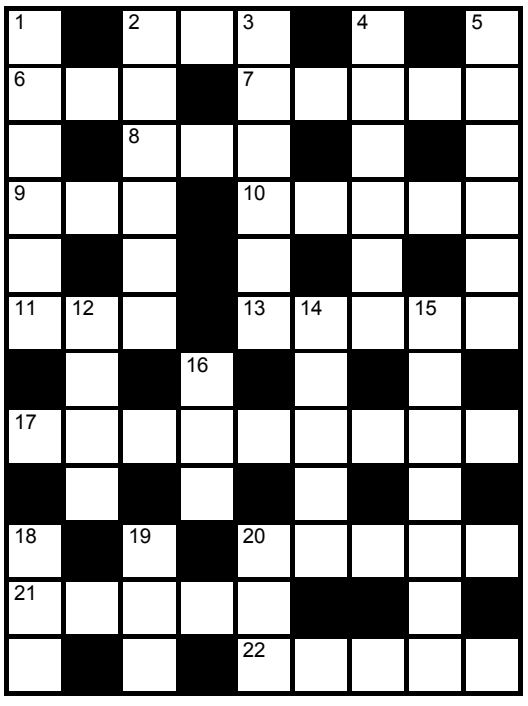

SUDOKU

		9						8
				1		4		6
5	8			2	7			1
	1			4		5		
	2	3				1		
			2			6		
				3				
9	7		6					
	5	1			8			

			3	6			2	
	4	5						
		6	5			3		7
	3	8		1			5	
1			8		2		6	
				9				
				7	1			
2	8			5			9	1

ROZWIĄZANIA

A		G		D		P		F
B	L	I	Ź	N	I	E	T	A
E		P		A		T		R
L	I	S	T		K	O	L	T
	N		O	K	O		O	
U	D	A	R		S	A	G	A
	Y		B	E	Z		I	
I	K	R	A		T	A	K	T
R		Y		G		R		U
C	Z	W	O	R	O	B	O	K
H		A		A		U		A
A	U	L	A		O	Z	O	N

5	1	4	6	7	2	9	8	3
8	3	6	5	1	9	4	7	2
2	7	9	3	4	8	1	6	5
6	8	7	2	9	3	5	4	1
1	5	2	4	8	6	3	9	7
4	9	3	7	5	1	8	2	6
7	2	8	9	3	5	6	1	4
9	4	5	1	6	7	2	3	8
3	6	1	8	2	4	7	5	9

2	1	9	3	7	5	8	4	6
3	6	4	9	8	1	2	5	7
7	5	8	4	2	6	9	3	1
6	8	5	2	1	3	4	7	9
9	2	1	5	4	7	6	8	3
4	7	3	6	9	8	5	1	2
1	9	7	8	6	4	3	2	5
5	4	2	7	3	9	1	6	8
8	3	6	1	5	2	7	9	4

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224 e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 7a2a8445ad